Nr. 53. We Lwowie, — Niedziela dnia 4. Marca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallnerstrasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern. Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman & Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Rukiński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 3. marca.

Według półurzędowych doniesień peszteńskich cesarz nie przybędzie przed 9. b. m z Pesztu do Wiednia, zresztą przybywszy tam. zabawi jeno kilka dni, poczem do Węgier na dłuższy czas powróci. Organ klubu staroczeskiego *Hlas Naroda* donosi z „kompetentnego" źródła, że o podróży cesarza do Pragi na teraz nic nie wiadomo, jakkolwiek możliwem jest, że tego roku, jako jubileuszowego, Czechy odwidzi

Pisma berlińskie, jak się zdaje, za półurzędową podnietą z Wiednia, wiążą sprawę podatku wódczanego z austro-węgierską organizacją wojskową. — Dotycząca ustawa upływa z końcem bież. roku, projekt nowej jest już ułożony i musi przed styczniem być uchwalony i sankcjonowany, a polega on „naturalnie" na podwyższeniu siły zbrojnej — na to zaś potrzeba pieniędzy, i ma ich właśnie dostarczyć nowa ustawa wódczana, z której przychodu część przypadnie „naturalnie" także na niewojskowe wydatki, „ale tom bardziej właśnie niepodobna zmienić ustawy wódczanej".

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że w ostatniem dorocznem sprawozdaniu synodu przy omawianiu postępów prawosławia w gubernjach lubelskiej i siedleckiej, występuje skarga, że katolickie duchowieństwo wszelkiemi siłami podkopuje rosyjskie usiłowania misyjne.

Koloniści niemieccy, osiedleni w Królestwie na granicy Prus, wnoszą tłumnie podania o pozwolenie przesiedlenia się do caratu, mianowicie do gubernii wołyńskiej.

W ciągu dwóch ubiegłych miesięcy odbyło się się wieców w sprawie języka polskiego tak w Księstwie, jak w Prusach Zachodnich przeszło 90. W r. 1876 z powodu projektu ustawy o języku urzędowym odbyło się ich wszystkiego siedmdziesiąt kilka. Obecny zatem ruch wiecowy dowodzi z jednej strony, jak wielce wzrosła tam świadomość narodowa w całem społeczeństwie polskiem, a z drugiej, jak lud nasz uczuł się głęboko dotkniętym w swych uczuciach narodowych przez usunięcie nauki języka ojczystego ze szkół ludowych, ile że przeważnie wiece odbywają się z inicjatywy i na domaganie się ludu.

Rząd pruski przedstawił ks. Waninrę na kierownika poznańskiego seminarjum duchownego.

Rajchstag niemiecki ma być zamknięty d. 10. b. m. Ustawa o zabezpieczeniu robotników na starość nie przyjdzie już na tej sesji pod obrady.

Obok istniejącego ogólnego niemieckiego Stowarzyszenia przeciw opilstwu, tworzą się w pojedynczych prowincjach osobne stowarzyszenia w tym samym celu; onegdaj ukonstytuowało się takie stowarzyszenie dla Brandenburgii, mające na celu utworzenie domu leczniczego dla pijaków.

W pruskiej Izbie posłów, przy pierwszem czytaniu wniosku księcia Arenberga, względem przywrócenia zakonom praw korporacyjnych, oświadczył minister oświaty Gossler, że rząd zamierza wnieść projekt noweli, wedle której zakony mają otrzymać prawa korporacyjne.

Z Paryża donoszą: Dzienniki radykalne, podnosząc skazanie Wilsona, obwołują, że tylko za republiki mogła trafić kara takiego zbrodniarza, podczas gdy monarchistyczne dzienniki wykazują, że tylko za republiki mogły zdarzyć się takie sprawki. (I jedno i drugie jest nieprawdą). Publiczność jest natomiast zdumiona surowością wyroku, i dlatego poczyna się reakcja na korzyść Wilsona. Grevy przyjął wiadomość o wyroku ze spokojem. Wilson zamierza wyjechać do Szkocji i tam wyczekiwać przedawnienia całej sprawy. Wielu deputowanych złożyło wizyty Grevyemu po wydaniu wyroku.

Mowa, którą margrabia Breteuil wygłosił w francuskiej Izbie posłów, zasługuje na tem większą uwagę, iż mowca bawił niedawno w Rosji i był nader gościnnie przyjętym na dworze carskim. W rozmowie z jednym z korespondentów oświadczył on wprawdzie, że nie mówił bynajmniej w imieniu rosyjskich sfer dworskich, mimo tego trudno zaprzeczyć, iż w jego mowie odbijają się echa wycieczki do Rosji. Wśród powodzi pochlebstw dla Rosji i cara ważnym jest ustęp, w którym Breteuil oświadcza, że Rosja nie zrzekła się nadziei zdobycia Konstantynopola, i że od otwarcia kanału Suezkiego rząd francuski nie ma powodu sprzeciwiać się temu zaborowi; niemniej ciekawem jest twierdzenie mowcy, iż Anglia pozwoliłaby Rosji posunąć się w Europie do wybrzeży morza śródziemnego, gdyby Rosja zrzekła się dalszych zdobyczy w Afganistanie, jest on bowiem za porozumieniem między Francją, Rosją i Anglia. Breteuil należy do stronnictwa hr. Paryża. *Republ. fr.* dość przychylnie traktuje tę mowę.

W belgijskiej Izbie posłów interpelował wczoraj Henssens, dlaczego Belgia nie bierze udziału w paryskiej wystawie, mimo urzędowego zaproszenia. Minister Bernaert odrzekł: Belgia nie otrzymała oficjalnego, dyplomatycznego zaproszenia, w Paryżu jednak wiedzą, że Belgia ściśle neutralności przestrzegając, zawsze trzyma się w kwestjach międzynarodowych zasady „nigdy nie być ani pierwszą ani ostatnią".

Z Rzymu donoszą: Organ Crispiego, *Riforma*, zwraca się przeciw oświadczeniom ministra Flourensa, który powiedział w Izbie posłów francuskiej, iż Niemcy, Włochy i Austrja rozpoczęły kampanię przeciw Francji, której stanowisko znalazło wyraz uznania w traktacie berlińskim. Półurzędowy dziennik twierdzi, iż to raczej Francja toczy w Tunisie i Egipcie walkę z innemi państwami, położonemi nad morzem Śródziemnem; z powodu geograficznego położenia Włoch musi się polityka włoska zwracać ku morzu Śródziemnemu. *Riforma* odpowiada tylko na wywody Flourensa, i streszcza tę odpowiedź w oświadczeniu, że skoro Włochy chcą tylko bronić własnego istnienia i skoro wobec nikogo nie wystąpiły zaczepnie, to i słowa Flourensa nie zmienią w niczem pokojowych skłonności rządu włoskiego.

W Izbie posłów interpelował Cavalotti rząd z powodu onegdajszych rozruchów robotniczych. Crispi odpowiedział, że rozruchy wywołują spekulanci i tajne komitety; przy aresztowanych znaleziono pieniądze i pisma ulotne, co dowodzi, że nie są to ludzie zrozpaczeni z powodu głodu, ale uwiedzeni; rząd zamyśla ostro postąpić z przewódcami; na wywołanie tych niepokojów wydano wiele pieniędzy, a nie wszystkie te pieniądze były włoskie; większa część dostarczona została przez obce mocarstwo. — Słowa Crispiego, odnoszące się oczywiście do Francji, wywołały w Izbie ogromną sensację.

Zresztą donoszą, że zaburzenia, wywołane przez robotników bez zajęcia trwają dalej. Robotnicy rozbijają sklepy piekarzy. Przyszło do bójki między robotnikami a żołnierzami; po obu stronach wielu jest rannych. Robotnicy tłumami przeciągają przez miasto. Wielu piekarzy i osoby prywatne za darmo chleb rozdzielają. Rada municypalna uchwaliła przystąpić do budowy gmachów publicznych, aby zatrudnić ludzi pracy pozbawionych.

Serbski minister skarbu Wnicz zajmuje się projektem reformy podatków, zmierzającej ku przyniesieniu ulgi ludności uboższej a wynalezieniu natomiast nowych źródeł dochodów państwowych.

Minister czarnogórski Pawłowicz, który dla agitacji wyborczej przybył do Serbii i bawił w Belgradzie, otrzymał od rządu serbskiego polecenie opuszczenia terytorjum królestwa Serbskiego.

Organ Garaszanina, *Videlo* zaleca na wypadek wojny między Rosją a środkowo-europejskiemi mocarstwami, zupełną neutralność Serbii, bo tylko w ten sposób interesa kraju i narodu pozostaną w bezpieczeństwie. W szczególności byłoby ruiną dla samoistności i niezawisłości Serbii, gdyby w razie wojny szła po myśli rosyjskich panslawistów. Rosja nigdy interesów Serbii nie broniła, bo ona zna tylko swoje własne, a te nie zgadzają się z interesami przyzwyczajonego do obywatelskiej i politycznej wolności narodu serbskiego.

Z Sofii donoszą: Z okazji urodzin otrzymał książę kilka tysięcy telegramów z całego kraju. Urzędnik tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, który przed dziesięcioma dniami udał się był w tajnem posłannictwie do Bukaresztu, powrócił ztamtąd, a po dłuższej konferencji z ministrem Stranskim udali się obydwaj do pałacu książęcego.

Lwów d. 3. marca.

Bywały czasy w naszem życiu publicznem, że powstawały sztuczne burze, wywoływane zwykle z góry przez gorętsze organa opinii publicznej, rosnące na sztucznym fermencie i zazwyczaj rychło przemijające. Powód do hałasów bywał raczej narzucony, wmówiony, niż z głębi serca wychodzący.

Dziś, śród spokojnych wód apatji, powstaje już druga burza, nie wzniecana sztucznie, lecz wychodząca samorodnie z pośród samej ludności, i dopiero niejako porywająca ze sobą organa opinii publicznej. Pierwsze gromy padały w obronie zagrożonego przemysłu naftowego — dziś szumi burza jeszcze gwałtowniejsza, bo nietylko przemysł gorzelniany, lecz całe rolnictwo, wielkie i małe, są zagrożone.

I musi to być już zamach prawdziwie niebezpieczny, kiedy wszyscy tak jednomyślnie do obrony się szykują.

Państwo potrzebuje podniesienia dochodu z podatków. Posępna konieczność. Lecz wobec ogólnych uzbrojeń Europy trudno tej konieczności zaprzeczać. Minister skarbu ma dostarczyć pieniędzy, musi je znaleźć. Cała monarchia, cała jej ludność i wszystkie jej stany są na to, aby pieniędzy dostarczyć.

Lecz czy to szczególne *fatum*, czy wina ministra skarbu, dość, że jak przyjdzie dobierać się do kiesy kontrybuentów, to do naszej są najgwałtowniejsze zapędy, formalna żądza, aby sięgnąć jak najgłębiej.

Jak się to dzieje, wiadomo wszystkim. Urosło to już prawie do wysokości metody, iż najprzód knuje się spisek między rządami obu połów monarchii. Węgrzy, mistrze w wyzyskaniu wszystkiego, co się da wyzyskać, umiejący ciągnąć korzyść nawet z klęsk Przedlitawii, mają zawsze gotowy projekt w kieszeni; że zaś minister skarbu przedlitawskiego dobre ma serce i pewien jest poczciwości swych kontrybuentów, że go zresztą wrodzona grzeczność nie usposabia wcale do kłótni — następuje zwykle zgoda na... korzyść Węgier. Tak było z naftą, tak jest ze spirytusem. A że się cokolwiek inaczej stało z cukrem, to niechaj Czesi podziękują Węgrom, którzy nakiwawszy trochę palcem dla formy, okazali się wspaniałomyślni, bo ich to — nic nie kosztowało.

Lecz i pochyłemu drzewu sprzykrzy się nakoniec, gdy koza na nie za często skacze. Zobojętniała do gruntu i przez zręczne niańki w zaufaniu do rządu zakołysana ludność, ocknęła się nareszcie i zdobyła się na odwagę powiedzieć, że jej tego już za wiele. Skoro tylko rządowy projekt do ustawy o podatku spirytusowym pojawił się na stole Rady państwa, przerażono się skutków, jakieby wywołał, gdyby go w życie wprowadzono. Towarzystwo gospodarskie i liczne jego Oddziały, Rady powiatowe, miasta mające propinacje, Towarzystwo kredytowe ziemskie, a przedewszystkiem sam sejm wydały wyrok potępiający na przedłożenie rządowe. „Tu nie idzie tylko o szlachtę — mówią ci wszyscy oponenci — to nie sam przemysł gorzelniany, tak potężnie rozwinięty w Galicji runie pod śrubą podatkową, lecz i ci wielcy rolnicy, którzy sadzą kartofle, i ci mali, którzy je kopią, i ten wyrobnik, którego zarobek się zmniejszy, a wódka prawie niezbędna mu w naszym klimacie, stanie się droższą..."

Co zrobi p. minister z tym powszechnym już dziś głosem opozycji całego kraju? Czy zawsze będzie sądził, że dla takiej drobnostki nie warto fatygować pp. Węgrów na ponowne narady?

Prawdziwa to klęska mieć stosunki pieniężne z dobrym przyjacielem. Wie on zazwyczaj co mamy w kieszeni, wie zatem, kiedy i ile pieniędzy od nas zażądać. Tak umiał p. minister skarbu, jako dobry przyjaciel, podatki nasze bezpośrednie do należytej wysokości wyśrubować i energicznie pościągać zaległości. Lecz teraz przychodzi nam prawie przypuszczać, że p. minister za długo już w Wiedniu bawi i stracił miarę cyfry, której się od swych przyjaciół domagać może.

Cyfra obecna, to uderzenie maczugą, które mleka nie pomnoży, bo całą krowę dojną zabije. A zaiste tej krowie dojnej nie wiele się już należy. Już pierwsza reforma podatku gorzelnianego przy zaprowadzeniu systemu ryczałtowego rzuciła zaród suchot w tę potężną gałęź przemysłu. Długotrwałe przesilenie w handlu zbożowym podcięło stanowczo nogi krajowemu rolnictwu. Prawo propinacji roztapia się jak śnieg pod promieniami słońca pod coraz większą wolnością szynkowania. Tajemnicą publiczną jest fakt, że rolnicy, w nadziei na korzystną zmianę stosunków, ratują swe istnienie kredytem, wyciągniętym na ostatnią nitkę. I wobec takiego stanu rzeczy każą nam wotować ustawę, która gubi gorzelnie, podkopuje rolnictwo, zagraża prawu propinacji. Że owa ostatnia nitka pękłaby w takim razie, któż będzie jeszcze wątpił?

Lecz ministrowi skarbu potrzeba pieniędzy. *A la bonheur.* Niechże więc minister szuka środków aby pożądane 50 miljonów zdobył sobie innym, równomiernie na wszystkie kraje i stany rozłożonym podatkiem. W tem jego głowa. Jeśli mu w tem Węgrzy przeszkadzają, dlatego, aby się uchronić od ciężaru, niech projekta Węgrów przewróci do góry nogami. Mówicie, że tego nie potrafi? Niech się stara aby potrafił. To jego obowiązek.

Naszym obowiązkiem: oprzeć się ostatecznej ruinie.

I ogień ten, który ludność sama rozniecił, nie będzie chyba w tym wypadku słomianym. Nie poprzestaniemy na demonstracji, lecz będziemy walczyć wszelkiemi środkami krok za krokiem. *Qui veut la fin veut les moyens.*

In infinitum.

Pokazuje się, że „Biuro Reutera" podało co najmniej przedwczesną wiadomość, doniosłszy z Londynu, że już dotąd odpowiedziały wszystkie mocarstwa na propozycję rosyjską. Może być, że gabinety Austrji, Włoch i Anglii wynurzyły owe zapatrywania akredytowanym przy nich ambasadorom rosyjskim, lecz ażeby miały jakieś oświadczenia złożyć także Porcie, o tem niema dotychas nic pewnego.

Polit. Corr. otrzymują wiadomość z Konstantynopola, że Porta nie zdecydowała się dotąd ani na przyjęcie ani na odrzucenie propozycji rosyjskiej. Narady ministrów nad tą kwestją odbywają się jeszcze ciągle.

Z Londynu donoszą zaś temu samemu półurzędowemu organowi co następuje:

„Angielski ambasador w Konstantynopolu otrzymał od swego rządu polecenie, aby wobec popieranego przez Niemcy i Francję kroku rosyjskiego gabinetu zachowywał ścisłą rezerwę i w żadnym kierunku nie wywierał wpływu na decyzje Porty. Utrzymują stanowczo, iż zgodne instrukcje otrzymali także ambasadorowie Austro-Węgier i Włoch."

„Niema jeszcze zawsze pewnych wskazówek, czy rosyjski gabinet zamierza na nieoznaczony czas zawiesić zagajoną wymianę zdań z mocarstwami, czy też zamyśla przystąpić do rozwinięcia punktów, których wyjaśnienie uważają niektóre gabinety za konieczną premisę skutecznego współdziałania wszystkich mocarstw. W kołach dyplomatycznych jednak podnoszą, iż po przełożeniu ze strony rosyjskiej punktu ciężkości decyzji w pomienionej kwestji na Konstantynopol, straciła ona już swe dawniejsze aktualne znaczenie i wobec interesu, jaki nabiera rozwój tej nowej fazy, usuniętą ona została na razie na plan drugi."

Korespondent wiedeński *Czasu* pisząc pod d. 1. bm. traktuje rzecz tak, jak gdyby oświadczenia Austrji, Włoch i Anglii były już zupełnie gotowe.

„Mocarstwa — pisze on — które nie przyłączyły się do świeżo zrobionego przez inne rządy kroku w Konstantynopolu w sprawie bułgarskiej, uczyniły to w formie i duchu nader pojednawczym i uprzejmym. Stanęły jednak one na dość silnem stanowisku, iż nic a nic nie mają w zasadzie przeciw ogłoszeniu nielegalności rządów ks. Ferdynanda, gdyż same uznają, że ta nielegalność nie da się zaprzeczyć, że jednak obecny stan rzeczy w Bułgarji utrzymuje pożądany dla wszystkich spokój i porządek, i że dlatego one — to jest te mocarstwa — nie chcą przyczyniać się do zachwiania takiego stanu rzeczy, bez świadomości tego, coby potem nastało, i bez rękojmi, że to coś zapewniałoby w równej mierze pożądany dla wszystkich spokój i porządek. Takie, powtarzam, stanowisko zajęły: Anglia, Włochy i Austro-Węgry i pod tym względem do tej chwili żadna nie zaszła zmiana. — W skutek tego może pojawią się wieści, że Rosja gotuje się do dania objaśnień, co się tyczy owego ewentualnego w Bułgarji, przyszłego stanu rzeczy, aby usunąć skrupuły mocarstw abstencyjnych. — Zresztą ogólne usposobienie jak najbardziej pokojowe".

Zdaje się jednak, że stanowisko Austrji będzie dopiero za kilka dni co do dalszych kroków dyplomatycznych stanowczo określone. Wnosimy to z tej okoliczności, że we czwartek wieczorem wyjechał hr. Kalnoky do Budapesztu, ażeby zdać sprawę cesarzowi z sytuacji politycznej i ma tam przez dni kilka zabawić.

Że jednak Porta, choć będzie miała i dalsze deklaracje, nie da wnet żadnej odpowiedzi, i będzie ją ciągnęła *in infinitum* — w czem jest mistrzynią — to wiecej niż pewna. Nareszcie wsiąkną wszystkie rokowania jak woda w bezdenną ławicę piasku, i będziemy stali tam, gdzieśmy byli, zbrojni od stóp do głowy, z uczuciem wzajemnej nieufności...

* * *

Głosy pism w ocenieniu sytuacji nie są wcale optymistyczne.

Morning Post upatruje niebezpieczeństwo w tem, gdyby wszystkie mocarstwa, tak jak sobie życzy Rosja, zawezwały Portę do energicznego

---

4)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy).

God przypominała sobie teraz ten początek życia, jako panna, której ani bogactwo, ani miasto nie zawróciły głowy. Wracało ono do jej myśli, jak odległy sen o dzikiej swobodzie, jak wspomnienie epoki niepewnej i tajemniczej, w której wybrzeże miało dla niej większe przestrzenie, a skały z pewnością były dwa razy tak olbrzymie.

Koło piątego lub szóstego roku jej życia, wcześnie jeszcze dla niej, ojciec jej, który zaczął się trudnić kupowaniem i odprzedawaniem ładunków okrętowych, wzbogacił się nagle i znacznie. Wtedy zabrał ją najpierw do Saint-Briene, a później do Paryża. Tam, z małej God, stała się panną Małgorzatą, wysoką, poważną, ze spojrzeniem spokojnem. Zawsze też była zostawiana samej sobie, w odmiennym tylko rodzaju opuszczenia, jak na wybrzeżu Bretońskiem.

Zachowała dawną naturę upartego dziecka. Czego się dowiedziała z życia, przychodziło to zupełnie przypadkiem, lecz niezwykła godność wrodzona strzegła ją od złego. Czasami przybierała układ zuchwały, mówiąc ludziom w oczy prawdę, zanadto szczerą, która zadziwiała, a piękne oczy jej nie pokrywały się nigdy powiekami pod wzrokiem młodzieży; lecz oczy te były uczciwe i tak obojętne, że nie można się było omylić; każdy wiedział zaraz, że ma do czynienia z dziewczyną rozumną, równie świeżą sercem, jak twarzą.

Podczas pobytu w mieście, ubiór jej zmienił się więcej jak ona sama; zachowała tylko czepeczek, z którym Bretonki z trudnością się rozstają. Nauczyła się jednak zaraz ubierać inaczej, i dawniej zupełnie swobodna figura małej rybaczki z Paimpol, wyrastając i przybierając wrodzoną piękność kształtów, w pasku wyszczuplała i przedłużyła się panieńskim gorsetem. Każdego roku powracała z ojcem do Bretanii, ale tylko dla kąpieli podczas lata. Tu odnajdywała na jakiś czas dawne wspomnienia i imię God (które w narzeczu Bretońskiem znaczy Małgosia). Brała ją zawsze niepomierna ciekawość, by zobaczyć tych Islandczyków, zawsze nieobecnych w tej porze, a powracających zawsze w zmniejszonej liczbie. Tę Islandję wystawiała sobie jak jakąś otchłań odległą, a teraz był tam ten, którego kochała.

Potem naraz przywiezioną została na zawsze do tego kraju rybaków, przez upór ojca, który chciał dokonać życia w Paimpol.

. . . . . .

Dobra stara babka, biedna i czyściutka, odeszła podziękowawszy, jak tylko list był skończony i koperta zamknięta. Mieszkanie jej było dość daleko, na początku wioski Ploubazlanek, w chacie nadbrzeżnej, w tem samem miejscu, gdzie przyszła na świat, gdzie porodzili się także jej synowie i wnuki.

Przechodząc miasto musiała odpowiadać na wiele pozdrowień; była jedną z najstarszych w wiosce i z rodziny dzielnej i szanowanej.

Przez cuda porządku i starań, udawało jej się być zawsze dobrze ubraną. Chodziła jednak w starych sukniach pocerowanych, które się ledwie trzymały i wiecznie w tej samej chustce, na którą od sześćdziesięciu lat opadały muśliny jej wielkiego czepca. Na niedzielę miała jeszcze swój szal ślubny, niegdyś niebieski, przefarbowany na wesele starszego syna; do tej pory co święto wydawał się on jeszcze świeżym.

Chodząc, trzymała się zawsze prosto, zupełnie nie tak jak zwykle staruszki i doprawdy, mimo tego podbródka trochę sterczącego, z temi swemi oczami dobremi i regularnym profilem, każdemu musiała wydawać się ładną.

Szanowana też była bardzo, co widoczne było nawet w tym „dobry wieczór", którego jej ludzie życzyli.

Idąc, musiała przejść koło swego „galanta", jak go nazywała, niegdyś starego wielbiciela, młynarza z powołania, dziś blisko stuletniego starca, który teraz siadywał ciągle przed domem, podczas gdy młodzi synowie pilnowali młyna. Nie pocieszył się dotąd; mówiono, że nie chciała go ani pierwszym, ani drugim razem, ale z wiekiem żal zmienił się w rodzaj jakiejś urazy komicznej, w pół przyjacielskiej, w pół złośliwej; zaczepiał ją zawsze, gdy przechodziła:

— A cóż tam moja piękna? kiedyż to będzie! trzeba się już raz zdecydować!... i zamówić ślubną suknię!

Ona dziękowała, odpowiadając, że nie namyśliła się jeszcze.

Rzeczywiście, stary w tym żarcie, nieco ciężkim, miał na myśli pewną suknię, z desek dębowych, na której się kończą wszystkie stroje ziemskie.

— A więc jeszcze nie!... No, ale nie ociągaj się długo, moja piękna!

Powtarzał jej tę samą facecję niezliczoną ilość razy, a jednak dziś z trudnością się uśmiechnęła. Dlatego, że czuła się więcej zmęczoną tem życiem nieustannej pracy. I myślała o drogim wnuku, o tym ostatnim, który po powrocie z Islandji miał iść na służbę rządową... Pięć lat w Chinach, może na wojnie! Czyż ona będzie jeszcze na świecie, gdy on powróci?

Żal ją ogarnął. Nie, stanowczo nie była tak wesołą, jak się wydawała, ta biedna staruszka; i teraz twarz jej skurczyła się okropnie, jakby do płaczu. Czyż to było możebne, aby zabrali jej tego ostatniego wnuka? Robiła już starania u tych panów w mieście, żeby uwolnić go, jako podporę starej babki, prawie niedołężnej, która niedługo już będzie mogła pracować; lecz to nie udało się, z przyczyny starszego brata Sylwestra, Jana Moan, który zbiegł przed branką. Nie wspominano o nim w rodzinie, przebywał on jednak gdzieś w Ameryce, zabrawszy najmłodszemu prawo niestawania. A przytem rząd płacił jej pensyjkę, którą pobierała jako wdowa po marynarzu. Nie znajdowano ją więc dość ubogą.

Gdy wróciła do domu, długo odmawiała pacierze za wszystkich zmarłych synów i wnuków, w końcu z ufnością gorącą modliła się za Sylwestra i próbowała zasnąć, rozmyślając o tej sukni z desek dębowych i serce jej ściskało się poczuciem, że jest już tak bardzo stara i bezsilna.

. . . . . .

Druga, ta młoda dziewczyna, została długo w oknie, patrząc jak słońce nad zachodem rozświeca żyłki granitu i jak jaskółki szybują pod jasnem sklepieniem nieba.

W Paimpol było zawsze bardzo głucho, nawet w niedziele wieczorem majowym. Dziewczęta po dwie, lub trzy, przechadzały się same, nie mając żadnego z młodych chłopców do towarzystwa i marząc o powrocie Islandczyków.

„Pozdrów odemnie syna Gaos." Jak ona się zarumieniła, pisząc te słowa i to imię, które teraz nie chciało opuścić jej myśli.

Przepędzała tak często wieczory sama, w oknie, jakby jaka księżniczka. Ojciec nie chciał, aby przyjaźniła się z drugiemi dziewczętami, które dawniej były jej równe. A potem, wychodząc z kawiarni, lubił widzieć z daleka córkę w oknie granitowem, przybranem kwiatami.

„Gaos syn..." Patrzyła mimowolnie w stronę morza, niewidocznego z jej okna, ale które czuła po za temi licznemi uliczkami. Wyobraźnia wiodła ją w tę nieskończoność przyciągającą, która czaruje i pochłania, myśl jej biegła, biegła daleko, do tych wód północnych, gdzie żeglowała „Marja" kapitana Guermeur'a.

Co za dziwny chłopiec ten Gaos syn, teraz uciekający i niepochwytny, po zbliżeniu się tak słodkiem i śmiałem!

Nakoniec, w tem rozmyślaniu samotnem, stanęły żywo w jej pamięci wszystkie szczegóły powrotu do Bretonii, który miał miejsce zeszłego roku.

Jednego ranka w grudniu, po całodziennej podróży, pociąg przychodzący z Paryża, przywiózł ją z ojcem do Gninigam o wschodzie słońca, mglistym, białawym, zimnym bardzo, graniczącym jeszcze z ciemnością. Wtedy ścisnęło ją jakieś nieznane uczucie: to miasto stare, które przejeżdżała tylko latem, wydało jej się tak inne, że nie poznawała go. Ta cisza, po Paryżu, ten tryb życia spokojny, ludzie jakby z innego świata, drepczący we mgle za małoznaczącemi sprawami, te stare domy z granitu, czarne od wilgoci i resztek nocy, wszystkie te rzeczy bretońskie, które zachwycały ją teraz, kiedy kochała Yanna, wydały jej się tego poranka rozpaczliwie smutne.

Gosposie otwierały już drzwi, a przechodząc, widzieć było można wnętrze mieszkań, o wielkich kominach, przy których stare babki zakładały swe olbrzymie czepce.

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca

Angielskie płaszcze gumowe od 6 zł.
Kalosze męzkie i damskie.
Parasole deszczowe od 1 zł. 20 ct.

Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4 zł. 50 ct.
Pledy i szale damskie.
Kufry podróżne i torby.

Koszule męzkie, kołnierzyki, manszety i koszule nocne.
Krawatki angielskie
Necesairy męzkie do podróży.

Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 zł. 40 ct.
Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde.

wystąpienia w Bułgarji. Przyspieszyłyby one tem tylko katastrofę, której usunięcie jest celem środkowo-europejskiego przymierza.

Paryski *Temps*, puszczając się na flukta konjektur tak się patrzy na przyszłość: Pierwszym aktem trajedji, która się obecnie rozpoczyna, będzie rozbicie Turcji tej drugiej Polski; drugi będzie upadkiem monarchji austro-węgierskiej; a gdy ten mur, rozgraniczający pangermanizm od panslawizmu, runie — nastąpi akt trzeci: zderzenie się rasy germańskiej z słowiańską. Starcie to będzie tego rodzaju, iż zabawką wydadzą się wojny rasowe z piątego wieku. Z ponurych tych przewidywań wysnuwa *Temps* naukę, że bardziej niż kiedykolwiek szczepy łacińskie powinny dążyć do jedności i zgody, jeżeli nie chcą, aby zostały zgniecione.

Praktyczniejsze, i bezpośrednio przed nami leżące punkta rozbierają w swych artykułach pisma rosyjskie:

O najbliższych wypadkach w Bułgarji pisze *Now. Wremia* na podstawie jakoby w Sofii zasięgniętych informacyj co następuje:

„Ks. Koburski dalekim jest od myśli słuchania sułtana. Teraz już porozumiał się on ze swymi ministrami, jak ma postąpić na wypadek wezwania z Konstantynopola. Na radzie ministów postanowiono tedy, iż książę odpowie odmową, powoławszy się na „wolę ludu", konstytucję, a nawet na traktat berliński. A co będzie potem? Tu całe pytanie. Czy W. Porta zdecyduje się posunąć swe wojska ku Bułgarji? W Sofii uważają to poniekąd za możliwe. Przynajmniej organa urzędowe bułgarskie z góry grożą Turkom, że jeżeli W. Porta chwyci się środków gwałtownych, wtedy komitety rewolucyjne wywołają powstanie w Macedonii. Powstanie w Macedonii jest owem *deus ex machina*, który miał przywrócić na tron ks. Battenberskiego, ono to ma również utrzymać ks. Koburskiego na tronie bułgarskim. Oprócz tego w Sofii jakoby postanowiono ogłosić Bułgarję niezależną lecz według rady pewnych rozsądnych ludzi, rzecz samą odłożono „na ostatnią chwilę".

* * *

Podczas gdy ropaczliwie pokojowy korespondent berliński do *Corr. de l'Est* mówił o zmniejszeniu koncentracji rosyjskiej ad minimum, czego innego dowiadujemy się z warszawskiego listu do półurzędowej *Polit. Corr.*

„Prawie bez przerwy — czytamy w tym liście — odbywają się rozmaite przesunięcia nagromadzonych od jesieni z. r. w zachodnich guberniach rosyjskich wojsk, a mianowicie w mniejszych oddziałach, przyczem plan, według którego te przesunięcia się odbywają, tudzież ostateczny ich cel zupełnie niejasnym pozostaje dla kół niewtajemniczonych. Dokonane posunięcia dotyczą w szczególności artylerji i kawalerji. Ledwo przed kilku tygodniami odkomenderowano z Pilicy (gub. Piotrkowska) stojący tam załogą oddział artylerji, aby go zastąpić innym oddziałem z 6 działami. Przesunięcie pułku Kozaków ma nastąpić w najbliższym czasie, a mianowicie przeprowadzonem ono zostanie jednocześnie w kilku miejscach, przyczem przyjdzie do pomnożenia oddziałów, pozniętych bliżej granicy.

Zarząd kolei żelaznych Iwangród-Dąbrowa otrzymał polecenie, aby miał w pogotowiu znaczniejszą liczbę krytych wagonów towarowych na głównych stacjach. Czy to zarządzenie pozostaje w związku z zamierzonemi transportami materjałów wojennych, tego na razie stwierdzić niepodobna".

W odpowiedzi na fortyfikowanie Libawy odpowiada rząd niemiecki wzmocnieniem fortyfikacyj Królewca. Wedle najnowszych wiadomości mają one być zaopatrzone wieżami pancernemi.

Pułki dragonów z Treptowa i Greifenberga na Pomorzu mają być przeniesione do Olsztyna, a z Torunia donoszą, że w obwodach Prus zachodnich, przy granicy Królestwa Polskiego, odbędą się w r. b. dłuższe manewra dywizyjne.

„Uczciwy makler" bierze się w ten sposób w obronę od przyjaciela, którego dyplomatycznie wspiera na gruncie tureckim, a nie zaniedbuje przytem dusić go, ile tylko może, przez podkopywanie wartości rubla. Z inspiracji owego maklera pisze n. p. berliński *Post*, że głównym powodem spadku rubla, nie jest zmiana w stosunku Rosji do Niemiec i innych mocarstw, ale fakt, że Rosja gospodaruje, nie licząc się z swymi stosunkami i eksploatuje ludność po nad możliwe granice. Handel, przemysł i rolnictwo upadają. Źródła podatkowe wysychają, deficyt wzmaga się szczególnie w ostatnim czasie stale, tak, że wierzyciele Rosji popadli w trwogę. *Post* przypomina kolosalny wydatek na czarnomorską flotę, utrzymanie 300.000 wojska na schodniej granicy i zamierzoną budowę portu wojennego w Libawie."

„Uczciwy makler" czyni co może...

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zapytał Schönerer, czy prawdą jest, że komisja przeszła do porządku nad petycją przeciw immigracji obcych izraelitów. Przewodniczący komisji ks. Ruszka odparł, że sprawozdawca p. Angerer wypracował obszerny referat, ponieważ jednak złożył następnie mandat, przeto komisja poweźmie dopiero uchwałę co do ogłoszenia tego referatu drukiem.

W rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o legalizacji aktów tabularnych, dotyczących hipotekowania kwot niżej 100 złr., znajduje poparcie wniosek Türka, ażeby w projekcie zamiast słów „niżej 100 złr." umieścić słowa „aż do 500 złr."

Knenburg jest za niejakiemi ulgami w przymusie legalizacyjnym, który jest bezwarunkowo potrzebny w interesie prawnych stosunków ludności. W tym duchu stawia poprawki, oraz żąda, aby projekt odesłać jeszcze raz do komisji. Stiegl oświadcza, iż przedewszystkiem będzie głosował za oznaczeniem granicy na 500 złr. ewentualnie za wnioskiem komisji.

Dziś pierwsze posiedzenie podkomitetu wódczanego. (Do składu jego nie należy dep. Zallinger, tylko Styrcen z Bukowiny).

Komisja wódczana zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu projektem podatku od piwa i postanowiła przedewszystkiem oddać sprawę do rozpatrzenia osobnej ankiecie.

Rozprawa nad przedłożeniem rządowem w sprawie taryfy dla adwokatów, które zostało już przyjęte przez komisję prawniczą Izby posłów, rozpocznie się w całej Izbie w ciągu przyszłego tygodnia. Taryfa ta zawiera pięć klas; do pierwszej klasy wliczono Wiedeń, do drugiej prowincjonalne miasta stołeczne, do trzeciej wszystkie inne miasta z wyjątkiem miast Tyrolu, które wliczono do dwóch ostatnich klas.

Watykan a Rosja.

Wczoraj podany telegram rzymski z wiadomością „Ajencji Stefaniego" o zerwaniu przez papieża wstępnych rokowań *(pourparlers)* z Rosją w sprawie położenia kościoła katolickiego w podległych caratowi krajach, zdaje się polegać na prawdzie, a conajmniej na prawdopodobieństwie, i nie możemy uwierzyć najnowszemu doniesieniu z Wiednia, które opiewa: „Tutejszy korespondent *Figara* dowiaduje się z kół, mających styczność z nuncjaturą, że wbrew doniesieniom z Rzymu, ugoda Watykanu z Rosją jest niemal na ukończeniu. Car zezwala na mianowanie biskupów przez papieża, natomiast język polski usunięty zostanie przy kazaniach i nauce katechizmu."

Otóż nie było przykładu, aby papiestwo zaprzedawało jaką narodowość. Cała działalność rzymskiej „Prepagandy" dlatego wykazuje skutki tak olbrzymie w porównaniu ze słabemi jej, a niezmiernemi funduszami misyj akatolickich, że absolutnie szanuje narodowość każdą. Zresztą oprócz owych dwóch spraw jest jeszcze sprawa małżeństw mieszanych, w której zasady dzisiejszego caratu a zasady katolicyzmu tak są z sobą sprzeczne, że pogodzić się nie dadzą.

Do historji tych układów podajemy tu niektóre akta, mianowicie list z Warszawy, który podała *Corr. de l'Est*, a otrzymała go ze źródła bardzo poważnego, odzwierciedlający wiernie zdanie osób najbardziej wpływowych w Królestwie Polskiem." List ten opiewa:

„Warszawa, 20 lutego. Wizyta, którą nuncjusz papieski, monsigner Galimberti, oddał ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu, i łączące się z tą wizytą wieści o odświeżeniu negocjacji między kurją rzymską a gabinetem petersburskim, wywarły tu wielkie wrażenie nie tylko w kołkach klerykalnych, ale i w całej ludności polskiej. Dziwić się temu nie można. Publiczność nie wie na pewne, o co chodzi, ale spogląda z niespokojnością na to, na co się zanosi. Znają tu bowiem idee objawiane w prasie rosyjskiej. Wiedzą, że Rosja pragnęłaby posłużyć się Kościołem katolickim w celach rusyfikacji kraju; znaną też tu jest depesza z powinszowaniem, przesłana przez cara Leonowi XIII, równie jak odpowiedź papieża. Mają więc wszelkie powody przypuszczać, że rozpoczęte negocjacje będą miały wydatny charakter polityczny, nie można się więc dziwić ogólnemu zaniepokojeniu, jakie powstało. Negocjacje tę będą rzeczywiście miały znaczenie wielkiej wagi, w tym razie bowiem nie będzie już bynajmniej chodziło o proste kwestje administracji kościelnej.

W telegramie swym z dnia 31. grudnia powiedział między innemi car Aleksander, że pragnie ubezpieczyć interesa religijne swych poddanych katolickich i ma nadzieję, że mądrość Ojca św. dozwoli mu „pogodzić potrzeby Kościoła katolickiego w Rosji z prawami fundamentalnemi (z zasadami) cesarstwa." — Leon XIII. odpowiedział na to w własnoręcznym liście, że Stolica św. gotową jest uczynić wszystko, co tylko będzie można, aby „zaspokoić życzenia cara, i że rozważy sumiennie wszystkie propozycje, jakie jej przedłożone będą." Mniemają powszechnie — a mniemanie to zdaje się być usprawiedliwionem — że negocjacje obecne wywołane zostały wymianą tych listów.

Jakież będą propozycje Rosji? Nikt tego nie wie. Chwila obecna nie zdaje się jednak być zbyt szczęśliwie obraną do rozpoczęcia ich.

Trzeba przedewszystkiem, aby negocjacje, jakie się mają rozpocząć, nie wkraczały pod żadnym względem w dziedzinę kwestji politycznych lub narodowych. Gdyby się odbywać miały na polu narodowości, Kościół katolicki mógłby ponieść nie małe straty.

Rosja (a raczej niektórzy członkowie wpływowi synodu petersburskiego z p. Pobiedonoscewem na czele) powzięła, jak się zdaje, bardzo szerokie i bardzo zawiłe plany co do stosunków Kościoła katolickiego po za granicami Królestwa Polskiego, t. j. w dziewięciu guberniach zachodnich. Plany te można, w gruncie rzeczy, streścić w jednem słowie: pozbawić Kościół katolicki polskości (*dépolonisier l'Eglise catholique*). W rzeczywistości jednak nie chodzi tyle o depolonizację Kościoła katolickiego, ile o uczynienie z niego narzędzia rusyfikacyjnego.

Kościół katolicki w Rosji opiera się głównie na żywiole polskim. Wiadome, że żaden prawosławny poddany rosyjski nie ma prawa zmieniać religii pod karą deportacji na Syberję; unici chrzczeni byli przemocą, a katolicy są podejrzywani i ograniczeni, o ile to być może, w swym życie religijnym i społecznym. W takich okolicznościach Kościół katolicki czerpał swoją siłę wyłącznie w uczuciach religijnych i wytrwałości Polaków. Możnaby nie przesadzając, postawić następującą alternatywę, albo Kościół katolicki w Rosji zachowa całkowicie swój charakter polski, lub zniknie całkiem z cesarstwa rosyjskiego. Jeżeli obecne układy ułatwiają Rosji środki rusyfikowania katolików sprowadzą niezawodnie stopniowe zniszczenie katolicyzmu w Rosji.

Gdyby zezwolono w Rzymie, ażeby części nieobowiązujące liturgii (jako te kazania lub śpiewy wiernych) odbywały się po rosyjsku, lub gdyby nawet pozostawione w tym przedmiocie wszelką swobodę rządowi rosyjskiemu decydowania, w których kościołach nabożeństwo odbywać się będzie po polsku, a w których po rosyjsku, powstałoby stąd powszechne niezadowolenie i najprzykrzejsze następstwa dla przyszłości Kościoła w tym kraju. O tem te marzą zaciekli nieprzyjaciele katolicyzmu w Rosji, a dyplomacja papieska powinna mieć się na ostrożności, aby nie wpadła w tę zasadzkę.

Takie są przestrogi, jakie cała Polska i ludzie rozsądni i sumienni na jej czele zwracają, do kogo należy. Jeżeli to zostanie uwzględnionem w Rzymie łatwiej będzie następnie rozwiązać kwestje mniej delikatne, lecz niemniej ważne ze stanowiska materjalnych interesów kościoła katolickiego w Rosji. I tak np. o ile to dotyczy mianowania na biskupstwo lubelskie, ciągle opróżnione; równie jak kwestji powrotu biskupa wileńskiego, dziś wygnanego; kwestji małżeństw między katolikami a prawosławnymi, których dzieci muszą być dziś chrzczone według obrządku kościoła prawosławnego, gdyby nawet rodzice tego nie chcieli; kwestji języka mającego być używanym w wykładzie religii (należy, aby zadowolić ludność, żeby nauka ta odbywała się zawsze w języku macierzystym); a zresztą inne kwestje administracyjne mniejszej wagi, które jednak często nie dozwalają kapłanom pełnić obowiązków swego powołania, zresztą opłakany stan unitów podlaskich, którzy przemocą ochrzczeni zostali przed 14 laty, lecz zostali bądź co bądź wierni kościołowi katolickiemu wbrew najstraszniejszym prześladowaniom — takie są żywioły układu. Są one, jak z tego widać, liczne i ważne.

Gdyby rząd rosyjski robił trudności i gdyby dążył do uczynienia sobie z Kościoła narzędzia do urzeczywistnienia swoich projektów politycznych, mniej lub więcej odległych, lub gdyby chciał wysuwać te plany polityczne w pierwszym rzędzie ze szkodą interesów religijnych, Stolica św. uczyniłaby dobrze, zrywając wszelkie układy, bo katolicy zamieszkujący Rosję, nie będą więcej przez te cierpieli, a przynajmniej kwestja zasady zostanie ocaloną".

Jakie przyjęcie znalazł w Watykanie ten list iście pomnikowy, o niezbitych jak dogmat argumentach, dowiadujemy się z rzymskiego telegramu *Corr. de l'Est*, mianowicie, że „w Watykanie sprawił ten list zdziwienie tem większe, iż zawsze panowało tam przekonanie, że Polacy katolicy zupełne mają zaufanie do Ojca św. Otóż wspomniony list daje pole do przypuszczenia, jakoby miano dążyć do podporządkowania interesów religijnych kwestjom politycznym. Jasnem jest, że gdyby Watykan chciał był ze swej strony poświęcić interesa religijne Polaków widokom politycznym, nie byłby czekał do tej chwili z zawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją. Katolicy w Polsce wiedzą niewątpliwie, że jedynym celem Watykanu jest pogodzenie w mierze możliwości interesów katolicyzmu z żądaniami rządu rosyjskiego".

Otóż chodziłoby o tę „miarę" możliwości.

Organ Watykanu *Moniteur de Rome* zdziwił się, że list ów warszawski okazał się w *Corr. de l'Est*, a więc piśmie raczej wolnomyślnem (!), niż katolickiem, i dodał: „Niemniej przecież poczytujemy za stosowne, powtórzyć poniżej ów dokument, bo jeżeli nasze zastrzeżenia są uzasadnione, możnaby twierdzić, że tem większy miałaby interes Rosja w przyjęciu układu na podstawie rzymskich propozycyj".

Propozycje te Watykanu nie są znane. Zresztą co do układów między Watykanem a Rosją podała *Nowa Presse* wiadomości, pochodzące, jak się zdaje, ze źródła dobrego. Czytamy w niej:

„Układy, które zawiązał rząd rosyjski, aby w porozumieniu z Watykanem uregulować kwestję kościelną w Polsce, toczą się bardzo wolnym krokiem. Dane wprawdzie z Petersburga najbardziej stanowcze zapewnienia, że do tej sprawy przystępują na serjo i z zamiarem ustępstw, w Watykanie atoli nauczeni doświadczeniem, wiedzą, co są warte rosyjskie obietnice, i okazują się bardzo chłodni i niedowierzający. Żeby w dzisiejszem położeniu bardzo dogadzało carowi, aby mógł dać katolickim poddanym dowód swej łagodności i pojednawczości, to się łatwo rozumie, ale łatwo także przypuścić, że gdy raz troska o najbliższą przyszłość zniknie, powróci Aleksander III. do swej ulubionej idei, a rosyjscy żołnierze rozpoczną na nowo swoje zbrojne apostolstwo. Zupełny traktat nie usunąłby tego niebezpieczeństwa, gdyż traktaty tak długo ważą, jak długo są potrzebne, a Rosja, jak mówił jeden z prałatów sekretarjatu stanu, okazała już nieraz Kościołowi, jak można, nie łamiąc nawet traktatu, obejść takowy. Nadzieje przeto Watykanu nie są zbyt rozbudzone, a monsignor Galimberti, który w tej sprawie porozumiewał się w Wiedniu z ks. Łobanowem, nie wystawi się na żaden zarzut, jeśli jego doświadczona sztuka dyplomatyczna nie odniesie tym razem rezultatu. Byłby to w najlepszym razie tylko rezultat pozorny."

Ambasador rosyjski we Wiedniu, ks. Łobanow, miał powieść do Petersburga wynik swoich konferencyj z nuncjuszem, ks. Galimbertim, — tymczasem jak już wiemy, nadeszła wiadomość, że rokowania te już są zerwane, a mianowicie, że te papież odrzucił propozycje rosyjskie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. marca.

* **Zima.** Termometer wskazywał rano —5.R. Dzień pochmurny. Od czasu do czasu śnieg prószy.

We Włoszech zima sprawuje swe rządy z niebywałą srogością.

Z Rzymu donoszą o strasznym wypadku, którego ofiarą stała się osada „Dome d'Ossola", zasypana przez lawinę. Dotąd wygrzebano z pod śniegu 10 osób, z tych 6 już nieżywych

Z różnych stron miejscowości Piemontu nadchodzą doniesienia o nieszczęściach urządzonych przez lawiny. Wieś Aries została całkiem zasypana; ten sam los spotkał część wsi Settime Vittoria. Wiele osób znalazło śmierć pod śniegiem.

W Valle d'Orco spadła lawina, pozbawiając 30 osób życia.

* **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości prezydent sądowy powiatowego Dzianotta ze Siemienia do Żywca, Edwarda Kestkę Liebinsfelda ze Sokołowa do Krzeszowic, Andrzeja Niedzielskiego ze Żabna do Dąbrowy; mianował sędziami powiatowymi adjunktów: Władysława Jaśkiewicza z Dąbrowy na Żabno, Stanisława Gutkowskiego z Rzeszowa na Sokołów, Józefa Kwapniewskiego z Nowego Targu na Ślemień, Ludwika Łaskiego z Krakowa na Gorlice, Józefa Homolacza z Krakowa pozostającego na razie w służbie pomocniczej w sekretarjacie najwyższego trybunału — na Kolbuszową. Adjunktami sądowymi zostali mianowani: Mieczysław Jabłoński de Rzeszowa, Wilhelm Seidl z Ropczyc do Tarnowa, dr. Wilhelm Goldstein z Biecza, Jakób Wojcik z Niska, dr Władysław Chrząszczyński i Ernest Werner dwaj pierwsi ben oznaczonego miejsca służby, a dwaj ostatni do Tarnowa. Adjunktami sądów powiatowych mianowani zostali auskultanci: Józef Brożek de Nowego Targu, Józef Jan Gach de Kalwarji, Zdzisław Józef Katyński do obwodu wyższego sądu krakowskiego, Wład Chudzicki do Niska, dr. Józef Gabryel do Ropczyc, Marjan Piesczonka do Biecza, Gustaw Grüner do Dąbrowy.

† **Józef Rolle.** Z Szarogrodu (gub. podolska) donoszą, iż przed niedawnym czasem zmarł tam w zamożnym futorze, zasuniętym w puszczę, ś. p. Józef Rolle, ojciec znanego dobrze historyka (dr Antoniego J.) Urodzony w Żytomierzu r. 1783, dosięgnął ś. p. Rolle rzadkiego wieku 105 lat i był kroniką chodzącą minionej epoki. Kształcił się we Lwowie, oraz na uniwersytecie wiedeńskim w naukach przyrodzonych, poczem był przez czas dłuższy sekretarzem ostatniego wojewody wileńskiego ks. Michała Radziwiłła, oraz brata jego, generała b. wojsk pol. Od lat 70 przemieszkiwał zmarły we wspomnianym futorze, który sam sobie urządził i gdzie wiódł iście patrjarchalny żywot. Zostały po nim podobno bardzo ciekawe pamiętniki, odnoszące się do końca zeszłego i początku bieżącego stulecia.

* **Odczyt.** W poniedziałek d. 5. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej odczyt p. Juliusza Starkla na rzecz oddziału lwowskiego tow. pedagogicznego. Temat odczytu: „Żywioł narodowy w wychowaniu".

* **Odczyt w „Gwieździe"** odbędzie się w poniedziałek 5 marca o godzinie 8. wieczór. Mówić będzie p. A. Świątkowski: „O piorunach i odgromnikach". Wstęp wolny.

* **P. Czesław Jankowski**, przebywający obecnie w Krakowie uległ smutnemu wypadkowi, Utalentowany ilustrator złamał rękę, co długo zapewne nie pozwoli mu pracować dla sztuki.

* **„Skała".** Odczyt dr. Antoniego Pawlikowskiego fizyka miejskiego „O pielęgnowaniu ciała" odbędzie się 4 b. m. z uderzeniem godz. 5 po południu w głównej sali Stowarzyszenia „Skała" przy ulicy Mickiewicza l. 28 Wstęp wolny. Następny odczyt wygłosi Wny Julian Bykowski profesor szkoły politechnicznej w niedzielę dnia 11 marca 1888.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: środa i sobota od 11 do 3, święta i i niedziela od 10 do 1.

* **Zwyczajne posiedzenie towarzystwa przyrodników** im. Kopernika pod przewodnictwem prof. Retmana odbyło się w ubiegły wtorek d. 28. zm. o g. 6. wieczorem.

Przewodniczący zawiadomił na wstępie o ukonstytuowaniu się zarządu obranego na walnem zgromadzeniu z dnia 18. zm. Zastępcą przewodniczącego wybrano prof. J. Niedźwiedzkiego, sekretarzem dr J. Petelenza tegoż zastępcą F. Dobrzyńskiego, skarbnikiem prof. Wetkowskiego.

Redaktorem *Kosmosu* pozostaje i nadal prof. dr. Radziszewski, a administracja tego pisma należy do sekretarza. Potem podniósł przewodniczący zasługi ustępującego z zarządu dr. Stelli-Sawickiego i złożył w imieniu towarzystwa podziękowanie za jego starania około dobra tegoż. Dr. Rehman zawiadomił, że do towarzystwa przyjęto inżyniera Erazma Barącza z Tustanowic i udzielił głosu dr. Siemiradzkiemu, który wykładał o formacji jurajskiej w Polsce. Prelegent przedstawił wyniki badań Michalskiego i innych nad tym przedmiotem.

Z tych badań wypływa, że krańcowe punkta formacji jurajskiej zagłębia polskiego przedstawia na północy Cichosinek, na północnym wschodzie Popielany na Żmudzi, na wschodzie Białowież, na południowym wschodzie Kaniow nad Dnieprem, na południu Pieniny. Utwory jurajskie tworzą podkład niziny Wielkopolskiej i Mazowsza. Po tym wykładzie przedstawił prof. J. Niedźwiedzki pracę Gejza Bukowskiego „O skamielinach formacji jurajskiej częstochowskiej". Następnie przedstawił prof Rehman własnego pomysłu przyrząd szkolny do wyznaczenia linii południkowej, wysokości i azymutu słońca. Nakoniec okazał prof. Wajgiel chrząszczyka *Bruchus pisi* (strączkowiec grochowy), który zniszczył w jednej wiosce bukowińskiej cały ostatni plon grochu.

* **Arkusze do podpisania adresu** z okazji jubileuszu kapłańskiego papieża Leona XIII., w kwietniu b. r. złożyć się mającego, mogą być podpisywane w dniach od 5. do 11. b. m. w sklepie p. Drexlera przy placu katedralnym i w księgarni p. Seyfartha i Czajkowskiego w Rynku.

* **Spadek rubla** — piszą z Krakowa — dotkliwie daje się odczuwać podwawelskiemu grodowi. Pozbawiony zakładów fabrycznych i przemysłowych, nie będąc wybitnym punktem handlu na szerszą skalę, żyje przeważnie tem tylko, co mu przynosi sąsiedztwo z Kongresówką.

Ztamtąd pochodzi większość zamożniejszych mieszkańców Krakowa, nadających mu ruch żywszy i pozór dobrobytu; z zakordonu przybywa t. zw. „napływowa" ludność i przejezdni, wyłącznie prawie (zwłaszcza latem) ożywiający handel tutejszy, będący stałymi nabywcami towarów z miejscowych magazynów bławatnych, galanteryjnych itd., tudzież stanowiący główny kontyngens gości w licznych hotelach i gospodach krakowskich; ztamtąd nareszcie przeważnie zdobywają środki do życia liczni ubożsi autochtoni tutejsi, mający stosunki z Warszawą literackie, artystyczne, handlowe i przemysłowe. Słowem — pieniądze, pochodzące z ziem polskich pod rosyjskim zaborem, stanowią dla bardzo znacznej części mieszkańców tutejszych jeżeli nie wyłączny, to przeważny *nervus vitae*, z którego uszczupleniem „nędza galicyjska", zwłaszcza przy obecnym zastoju życia ekonomicznego, z całą zaciekłością — jak to się mówi — wyszczerzy ku nim zęby.

* **Walne zgromadzenie** członków towarzystwa prawniczego odbyło się onegdaj pod przewodnictwem barona Kannego, wiceprezydenta wyższego sądu krajowego. Z przedłożonego przez ustępujący wydział sprawozdania okazuje się, że towarzystwo znajduje się w rozwoju. Liczba członków dosięga liczby 200. Liczne odczyty i pogadanki prawnicze dotyczyły kwestyj administracyjnych, społecznych i literatury prawa polskiego. Biblioteka towarzystwa obejmuje 976 dzieł naukowych o 2035 tomach Drukowany systematyczny katalog ułatwia korzystanie z tego zbioru dzieł. — Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzielając ustępującemu wydziałowi absolutorjum.

Prezesem towarzystwa wybrano na rok następny jednogłośnie dr. barona Kannego. W skład nowego wydziału weszli: Balko Aleksander, ref. prok. skarbu; dr. Bauch, radca sądu kraj.; Budzynowski Leon, radca apelacyjny; dr. Dzięgielewicz, adwokat; dr. Hofmokl, radca sądowy; dr Małachowski, adwokat; dr. Roder, sekretarz nam.; Peglias, prezydent sądu karnego; dr. Ruebenbauer, radca prok. skarbu; dr. Stromenger, adwokat; dr. Szczurowski, radca sądu kraj i dr. Till, adwokat. Jako zastępcy: dr. Bujak, koncypient prok. skarbu; Lewandowski, auskultant sądowy; Schiller, kandydat not; dr Skwarczyński, koncypient dyrekcji skarbu; dr. Stebelski, adjunkt sądowy i docent uniw.; dr. Turek, koncypient prok. skarbu.

Na posiedzeniu 28. lutego b. r. ukonstytuował się nowy wydział, wybierając wiceprezesem dr. Bauocha, sekretarzem dr. Stebelskiego, zastępcą sekretarza dr. Lewandowskiego, bibliotekarzem dr. Stromengera, zastępcą bibliotekarza dr. Bujaka, skarbnikiem dr. Małachowskiego.

Wydział uchwalił uroczyście obchodzić przypadającą w tym roku dwudziestoletnią rocznicę zawiązania towarzystwa, i zarządził otwarcie biblioteki i czytelni w poniedziałki i czwartki od godziny 7. do 9. wieczór w lokalu towarzystwa (ul. Karola Ludwika nr. 3., II. piętro)

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był południowo-zachodni, stan nieba zmienny. Wczoraj było pogodnie; dziś rano prószył śnieg, opad jego do godziny 8. był wcale nieznaczny.

Średnia temperatura doby była — 6.2° C., najwyższa — 2.4° C., najniższa dziś w nocy była — 9.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 746.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Karlandji i wynosiła 740 — 745 mm. zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 775 — 770 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się w Syeylli.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. marca:

Wiatr przeważnie południowo-zachodni, średnia temperatura doby około — 2° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i niespokojne, śnieg, zamieć.

* **Jutro**, dnia 4. marca: św. Kazimierza — św. Tymofteja.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** „Ptaki niebieskie" komedja 4 aktowa J. Przybylskiego.

Ptaki niebieskie nie orzą i nie sieją, a Pan żywi je. To są biblijne „ptaki niebieskie". W świecie bywają i takie, które nie orzą i nie sieją, bo im się orać i siać nie chce, i tylko spryt żywi je. Rozumie się spryt nieczysty, spekulujący na głupotę ludzką. Takie ptaki zebrał do klatki p. J. Przybylski i przedstawił nam je wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie.

Wiadomo, że na rynkach ptasich sprzedają teraz rozmaite *exotica*, papużki z Jawy, wróble z czerwonemi skrzydełkami, sikory z Madagaskaru... Ptaszki p. Przybylskiego trącą także obcym klimatem — a z pewnością nie są to nasze wróble, makolągwy i sroki. Takiej *volière* — chcemy powiedzieć salonu — darmobyśmy szukali we Lwowie, a i w Warszawie trzebaby świecę zapalić, żeby go znaleźć. Mamy więc przed sobą świat problematyczny co do swego istnienia, a przecież takie w nim żywe i dobrze rysowane typy, iż mimowoli łudzi się człowiek, że one gdzieś w naturze istnieją. W istocie są one w naturze, ale zebranie ich razem i wytworzenie z nich jakoby swojskiej całości, to już *licentia poetica* komedjopisarza.

Bo i cóż to za ptaszki? Trutnie, karciarze, kobiety żyjące z *halbe-cwelwe* lub bakarata, łotry żyjące z robienia długów, fałszywej gry lub wyzyskiwania głupich hreczkosiejów — a na tem tle dwoje poczciwych chociaż dość bladych dziewczątek i jeden szlachetny dependent.

P. Przybylski ściągnął więc sobie do woli postacie, zabarwił je zgrabnie, zapomocą nich przedstawił nam jakoby rysy naszych obyczajowych stosunków, stworzył szeregi sytuacji o wielkiem prawdopodobieństwie — lecz w gruncie rzeczy dał nam obraz fałszywy — i dlatego widz nie może go jak należy odczuć. Tem się tłumaczy chłodne przyjęcie najnowszego utworu komedjopisarza, który dwoma swemi ostatniemi utworami zdobył szturmem sympatje publiczności i zapanował nad nią.

Ponieważ to zresztą komedja poważna, uderzają w niej jaskrawiej braki budowy, o których w „Wicku i Wacku", graniczącym niemal z farsą, nie ma co i mówić, bo giną pod błyskawicami humoru.

Zamiast jednej głównej intrygi, rozwijającej się prawidłowo szeregiem potęgujących się zawikłań, mamy w „Ptakach niebieskich" kilka równorzędnych a mało wybitnych akcyj, które się to nawiązują to słabną, od początku do końca. Podczas gdy więc widz przygląda się z przyjemnością wybornie rysowanym typom, a przysłuchuje się obetnie świetnie prowadzonemu i dowcipnemu djalogowi — sama akcja nic go nie rozciekawia, i z równą obojętnością mógłby pójść po drugim akcie, będąc przekonanym że to dopiero ekspozycja, jak i po czwartym, nie wiedząc że to koniec.

Ta niejednolitość i rozbicie akcji jest najnajgłówniejszym błędem komedji, bo czyni z niej nie dzieło organiczne, lecz drobiazgową mozaikę szczęśliwie obmyślanych epizodów.

Zostawiając sobie ocenę gry do dalszego przedstawienia, notujemy tylko ogólnikowo, że była ona bardzo staranną. *St.*

— **Repertoar teatralny.** Dziś „Hugenoci" opera Meyerbeera z panią Detti Ambrosi, jutro po południu o w pół do 4. „Ojciec Konstantyn", Halevego, wieczór „Napój miłosny" opera Donizettiego: w poniedziałek „Szczęście małżeńskie" komedja Valabregu'a i „Piesnka Fortunia" operetka Offenbacha, we wtorek „Nanon", we środę „Niebieskie ptaki" komedja Przybylskiego, w czwartek „Carmen" opera Bizeta, w piątek 9 b. m. „Pospolite ruszenie" komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego z panną Pysznik i p. Frenklem w głównych rolach, w sobotę „Hugenoci".

— **Jubileuszowa wystawa dzieł sztuki** w wiedeńskim Künstlerhauzie, pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika została otwarta dziś w południe. Nadzwyczajnem bogactwem ma się odznaczać oddział niemiecki, za to o wiele staranniejszym doborem celuje oddział austrjacki, o którym powiadają że nie zawiera ani jednego dzieła, któreby nie stało na wyżynie znakomitego artyzmu. Do świetności tego oddziału niemałe przyczyniają się dzieła naszych artystów. Włosi także się nie powstydzą; utwory Favretta, Rottego i Vinci mają być niezwykle wspaniałe. W wielkiej sali na piętrze mieści się „wystawa historyczna" oddział z tego względu najważniejszy i największej uwagi godny, że da obraz rozwoju sztuk pięknych w monarchii austro-węgierskiej, w przeciągu ostatnich lat kilkunastu.

Rząd przeznaczył na zakupno dzieł sztuki z tej wystawy 20 000 zł., jakoteż ma się przyczynić 30 złotemi i 20 srebrnemi medalami do premiowania. Miasto Wiedeń także przeznaczyło 20.000 złr. na zakupno.

Z wystawą połączona jest loterja obejmująca 600.000 losów po 50 ct. Główna wygrana reprezentuje wartość 20.000 zł.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 2. marca. Wobec słabego usposobienia, jakie w handlu zbożowym ogólnie panuje, na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch znaczniejszy nie zdołał się rozwinąć, a chociaż ceny z małemi tylko zmianami utrzymały się dotychczas, to jednak dla braku odbytu tendencja ku zniżce objawia się coraz silniej.

Płacono za pszenicę białą od 7.40 do 7.80 zł., za żółtą od 7.35 do 7.70 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 5.40 do 5.80 zł., za jęczmień od 5.25 do 5.75 zł., za owies od 5.25 do 5.75 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Losy z r. 1864. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. we Wiedniu, wygrały po 2000 zł.: s. 1765 nr. 2 i s. 2597 nr. 6; po 1000 zł. s. 84 nr. 20, s. 123 nr. 73 i s. 642 nr. 62; po 400 zł. s. 84 nr. 22 s. 123 nr. 41, s. 359 nr. 60, s. 683 nr. 18, 23. 42 i 50, s. 703 nr. 65, s. 849 nr. 88, s. 1033 nr 17, s. 1268 nr. 11 i 51, s. 1723 nr. 42 79 i 80, s. 1765 nr. 78, s 2013 nr. 44 i 46, s. 2097 nr. 99, s. 2112 nr. 43 i 47 s.

Samowary rosyjskie w nowomodnych fasonach mosiężne, tombakowe lub niklowe, silnej konstrukcji i ładnej roboty, po tanich cenach wszystkie wielkości, 100 sztuk do wyboru na składzie poleca: **KAZIMIERZ LEWICKI** GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI **Porcelany, szkła i towarów mięszanych** we Lwowie, ulica Trybunalska.

s. 7750 nr. 17, s. 2788 nr. 34, s. 3208 nr. 37, s. 201 nr. 44.

Otwarcie ruchu na szlaku Nieder-Lindewiese Ziegenhals kolei lokalnej Hansdorf-Ziegenhals. — Przestrzeń Nieder Lindewiese-Ziegenhals kolei lokalnej Hansdorf-Ziegenhals została otwartą dnia 26. lutego b. r. z następującemi stacjami, względnie przystankami: Nieder-Lindewiese, Freiwaldau, Bömischdorf (przystanek), Sandhübel, Gröditz (przystanek) i Niklasdorf. owyższe stacje są otwarte dla ogólnego, przystanki zaś tylko dla osobowego i pakunkowego ruchu.

Galicyjski bank kredytowy. Stan s dniem 29. lutego 1888. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 900.436 ct. 88.

Targ zbożowy. Lwów 3. marca. Dziś notujemy za 100 kilgr. loco Lwów.

Pszenica gotowa od 6.30 do 6.80; żyto gotowe od 4.40 do 4.70; owies obroczny od 4.30 do 4.85; jęczmień od 4.— do 6.10; rzepak od 10.— do 10.25; groch od 4.— do 8.50; wyka od 4.50 do 5.—; kukurudza od 4.25 do 5.—; koniczyna czerwona od od 25. — do 38.—; spirytus za 10.000 litr. prec. od 24.500 do 25.—.

Galicyjskie bydło rzeźne na targowicy wiedeńskiej. Wedle statystyki, sporządzonej przez zarząd targowicy wiedeńskiej przypędzono w r. 1887. do Wiednia z Galicji ogółem 40.258 sztuk bydła przeznaczonego na rzeź.

Spęd bydła z kraju naszego wynosi w r. 1882 sztuk 29.088; w r. 1883 33.256; w r. 1884 39.241; w r. 1885 49.479; w r. 1886 49.858, wreszcie w r. zeszłym sztuk 40.258.

Giełda zbożowa. Wiedeń 2. marca. Pszenica gotowa 7.42, na jesień 7.76, żyto 6.—, owies 5.71, kukurudza 6.62.

Towarzystwo gospodarcze.

Lwów d. 3. marca.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6. zebrali się delegaci i członkowie towarzystwa na poufne zebranie, na którem omawiano wniosek oddziału jarosławskiego o utworzeniu „Rady ekonomicznej", wniosek oddziału podolskiego i stanisławowskiego o Towarz. ochrony własności ziemskiej i wniosek oddziału stanisławowskiego w sprawie przeniesienia niektórych świąt na niedzielę.

* * *

Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu jawnem prezes ks. Adam Sapieha odczytał bardzo obszerne sprawozdanie komitetu likwidacyjnego zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji z dotychczasowych czynności komitetu, które to sprawozdanie podamy w jednym z najbliższych numerów *Gazety*. Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości.

Ks. Adama Sapiehę interpelowano, czy prawdziwym jest telegram, umieszczony w dzisiejszym *Dzienniku polskim* a donoszący, że sprawa gorzelniana jest już przesądzoną i załatwioną już została niekorzystnie w Kole polskiem.

Ks. Sapieha odpowiedział, iż wczoraj otrzymał telegram z Wiednia, wzywający członków stałej komisji gorzelnianej do natychmiastowego przyjazdu do Wiednia, zdaje się więc, że chodzi o porozumienie, a tem samem o przesądzeniu sprawy mowy być nie może.

Sekretarz p. Greliński podał do wiadomości zgromadzenia następujące wnioski zapadłe na wczorajszem posiedzeniu pełnem:

I. Na wniosek oddziału stanisławowskiego przedłożony przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego uchwalono w sprawie korzeszowania i ochrony lasów następujące rezolucje: a) walne zgrom. tow. gosp. sądzi, iż korzeszowanie lasów winno być dozwolone, 1) jeżeli las ten nie okaże się potrzebny w okolicy jako ochrona przed powodziami, wydmami albo innemi klęskami elementarnemi, 2) jeżeli pole, na którem las rośnie będzie przydatnem pod uprawę roli, 3) jeżeli po wykorzeszowaniu partji lasowej trzecia część korpusu tabularnego pozostanie lasem, 4) jeżeli okolica w której się znajduje partja odnośna nie jest ogołocona z lasu, b) tow. gosp. poda do Sejmu petycję domagającą się tego, aby się kraj podjął ochrony lasów kolonizacyjnych ze względów dobra publicznego, wynagradzając właściciela za wynikły ztąd ubytych dochodów.

II. Wniosek oddziału rohatyńskiego w sprawie zaprowadzenia w kraju stałej instytucji leśników państwowych, przedłożony w następstwie referenta oddziału p. Bittnera, przez członka komitetu p. Henryka Strzeleckiego, uchwalono przekazać komitetowi do możliwego przeprowadzenia, przyczem przypomina się wniosek hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przedłożony w r. 1875. ankiecie, zwłaszcza co do reformy ustawy leśnej.

III Przedłożony przez p. Józefa Jabłonowskiego wniosek oddziału Stanisławowskiego o wniesienie podania do rządu, iżby w porozumieniu z krajową rzymską wniósł do rady państwa projekt przeniesienia większej części świąt obu obrządków na niedzielę, jak to ma miejsce we Francji, Belgii i Szwajcarji, uchwalono odesłać do komitetu.

IV. Na wniosek oddziału podolskiego, przedłożony przez p. Artura Cieleckiego w sprawie towarzystwa ochrony własności ziemskiej, uchwalono wobec rozwijającej się w kraju naszym akcji na rzecz Poznańskiego banku ratunkowego, odroczyć sprawę nawiązać się mającego towarzystwa ochrony własności ziemskiej do r. 1889.

V. Na wniosek oddziału jarosławskiego i czeckiego, przedłożony przez dra Kozłowskiego i Reizensteina w sprawie rady ekonomicznej uchwalono:

Poleca się komitetowi zastanowienia się nad utworzeniem centralnej rady rolniczej przy ministerstwie rolnictwa obradującej, przybranie do swego łona specjalnej komisji w tym celu i porozumienie się w tej sprawie z towarzystwami rolniczemi innych krajów koronnych.

Wszystkie te uchwały przyjęło zgromadzenie dzisiejsze do potwierdzającej wiadomości.

Ks. Sapieha zawiadamia, że na specjalnem posiedzeniu komitetu tow. gosp. uchwalony został co do monopolu gorzelnianego, poruszonego przez oddział bełzko-sokalski, następujący wniosek:

„Zważywszy, że zasada monopolu od spirytusu podniesioną została przez poważne ciała w kraju, rada ogólna towarzystwa gosp. gal. wzywa komitety tow. gosp. tak galicyjskiego jak krakowskiego i zarazem stałą komisję obu towarzystw dla spraw gorzelnianych, aby bezzwłocznie zechciały zasadę tę monopolu zbadać szczegółowo i przekonały się, czy nie byłaby ona drogą najmniej szkodliwą do wyjścia z sytuacji, wytworzonej przez ostatnie przedłożenie rządowe do zmiany podatku gorzelnianego".

Wniosek ten przyjęty został bez dyskusji.

Następnie prof. dr. Tadeusz Pilat wygłosił odczyt „O stosunkach tabularnej własności w Galicji."

Do deputacji, która wyjedzie w sprawie gorzelnianej do Wiednia, wybrani zostali: ks. Sapieha Adam, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, ks. Puzyna Julian, hr. Zamojski Stefan, hr. Berkowski Mieczysław, hr. Drohojowski Kazimierz, ks. Lubomirski Andrzej, Zagórski Eustachy, Borowski Józef Skarbek, hr. Siemieński Wilhelm, hr. Baworowski Włodzimierz i Jędrzejowicz Stanisław.

O godzinie 12 objął przewodnictwo p. B. Augustynowicz.

P. A. Schellenberg odczytał rzecz o dostawach dla wojska.

Komitet tow. gosp. przedkłada w tej sprawie następujące wnioski: 1) Przy dostawie produktów rolniczych do magazynów wojskowych mają być uwzględnieni w pierwszym rzędzie producenci krajowi i spółki rolnicze.

2) Ażeby w ogłoszeniach dotyczących rozpisania dostaw dla armii wyznaczono o ile możności dłuższy termin do wniesienia ofert jak dotychczas i aby te ogłoszenia były jak najbardziej rozpowszechniane.

3) Ażeby o ile możności intendantury zaopatrywały potrzeby wojska przez zakupne nawet mniejszych ilości z wolnej ręki produktów rolniczych, a wniesione oferty jak najrychlej były załatwiane.

4) Należałoby istniejące przepisy i warunki dotyczące dostawy zboża do magazynów wojskowych zmienić stosownie do wymagań czasu.

5) Poleca się komitetowi tow. gosp. przedłożyć wnioski powyższe jak najrychlej ministerstwu wojny a zarazem prosić Koło polskie we Wiedniu, aby wnioski te ze swej strony tamże jak najsilniej poparło.

Dr. Włodzimierz Kozłowski przedstawił następujące wnioski: 1) Poleca się komitetowi za pośrednictwem oddziałów starać się o rozgałęzienie w całym kraju składów zbożowych i o zawiązanie spółek rolniczych, któreby zaopatrzeniem wojska w powiatach zająć się mogły. 2) Wypracować zasady organizacji tychże spółek i składów. 3) Odnieść się do Koła polskiego i do rządu z prośbą o powołanie przez ministerstwo wojny ankiety, złożonej z przedstawicieli towarzystw rolniczych wszystkich krajów koronnych i z reprezentantów intendantury wojskowej, któraby organizacją dostaw na zasadzie decentralizacji w warunkach dla rolnictwa korzystnych się zajęła.

Hr. Stanisław Stadnicki postawił następujący wniosek: Rada ogólna uchwali: Poleca się komitetowi centralnemu tow. gosp. by w razie wzięcia akcji dostaw zbożowych w przyszłości przez oddziały tow. gosp. w swoje ręce, użyczył tymże swego moralnego poparcia w kierunku ułatwienia tymże ich działalności.

Ks. Adam Sapieha twierdzi, że czasami dostawy się udają a w większej części poparzyli się. Nie chciałbym być fałszywym prorokiem, ale sądzę, że się uda raz, dwa, a potem nie. Przy dzisiejszej organizacji zawsze ryzykujemy, bo zależy od pogody, od usposobień ludzi odnośnych, jak od jakości towaru i punktualności kupieckiej.

W Krakowie udało się zeszłego roku a to dlatego, że w Sejmie były burze (o operyzę), agitacja, a oprócz tego w Krakowie na czele korpusu był człowiek żywiołowy, któremu wolno było powiedzieć *sic volo, sic jubeo*. Czy on zawsze będzie?

Trzeba amatorstwo usunąć w tej mierze — za mało mieli kupieckiego zachowania się nasi producenci. W Tarnopolskiem udało się, ale tam jest spółka rolnicza i nie była po amatorsku lecz po kupiecku prowadzona. Następnie rozbiera ks. Sapieha krytycznie wnioski dr. Kozłowskiego. Co do rozgałęzienia składów zbożowych — to przekracza siły nasze, zakres i możność naszą; komitet poprzeć tylko może usiłowania Wydziału krajowego, inaczej przyjdziemy na przyszły rok bez rezultatu.

Co do spółek rolniczych dołączymy starania, ale nie łudźmy się aby były skutki, bo potrzeba do tego pewnych warunków, składu osób etc. Boję się, że komitet nie potrafi tego zrobić. Co do wypracowania zasad spółek i składów, to powinni to zrobić ludzie fachowi oddający się kupiectwu — w tem jednak komitet może wziąć tylko inicjatywę. — Co do powołania ankiety w sprawie organizacji dostaw wojskowych, nie słyszałem nigdy, aby ministerstwo wojny zwoływało ankietę. Byłbym się jednak takiej ankiety, aby nie było komendy „*halbrechts*", wolałbym już aby tę ankietę zwołał minister skarbu. Co do decentralizacji żądano i proponowano, ale z żadnych rezultatach nie słyszałem i wyniosłem to doświadczenie w delegacjach wspólnych, że nic nie uzyskamy; nie radzę zatem stawiać tu dziś tej zasady jako uchwały naszej — bo popsujemy to co dziś się dzieje w sprawie dostaw wojskowych.

Sfery te mało się znają na zasadach decentralizacji i nie gustują w tem.

Co do wniosku hr. Stadnickiego — jeżeli idzie o moralne poparcie, to chętnie poprzemy, ale nie jeżeli iść będzie o te długie papierki (weksle). Jeżeli idzie o wskazówki, informacje etc., to nic nie mam przeciw temu.

Dr. Kozłowski po przemówieniu księcia Sapiehy zmodyfikował swoje wnioski w myśl uwag księcia prezesa.

P. Frommel popierał wnioski komitetu.

Następnie uchwalono wszystkie wnioski komitetu w sprawie dostaw wojskowych, a upadły zmodyfikowane dwa pierwsze wnioski dr Kozłowskiego, które po odrzuceniu odesłano do komitetu do zbadania. Trzeci wniosek dr. Kozłowskiego został przyjęty. Wniosek hr. Stadnickiego został uchwalony. Wniosek wieśniaka Glińskiego z jarosławskiego, ażeby chłopom dano transport dostaw, odesłano do zbadania do komitetu.

P. Langie referował następnie sprawozdanie z uchwał sejmowych w sprawach gospodarskich.

Ostatnie wiadomości.

Dziś o godzinie 2. po południu wprost z posiedzenia Towarzystwa gospodarskiego, udali się obecni na niem prezesi i wiceprezesi Rad powiatowych w deputacji do marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego z prośbą o poparcie zapadłych w łonie Towarzystwa uchwał co do sprawy zamierzonego podatku spirytusowego, a oraz z zapytaniem, jakie kroki poczynił Wydział krajowy w wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 20. stycznia b. r.

Postronnie dowiadujemy się że Wydział krajowy dotychczas nie wykonał powyższej uchwały Sejmu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Sprawa gorzelniana.

Ze sfer delegacyjnych otrzymujemy następujący telegram:

Wiedeń d. 3. marca. Nie wierzcie alarmującym wiadomościom, rozsiewanym przez strony interesowane o braku stanowczości Koła polskiego w sprawie wódczanej. W żadnej sprawie jeszcze Koło nie było tak jednomyślne i zdecydowane jak w tej. Przyznając, że państwo słusznie się domaga większego dochodu z wódki, większość Koła przecież żywi otuchę, że cel ten da się osiągnąć bez ruiny dla gorzelń rolniczych. Na stanowisku zajętym przez ludzi tak fachowych, jak komisja gorzelniana Koła, jakoto: Czajkowski Alfons, Rutowski, Gołuchowski, Strusskiewicz, Rosenstock i Abrahamowicz, ogromna większość Koła wytrwa do ostatka, chociażby przyszło i mandaty złożyć. Przeciwne wieści podkopują tylko powagę tej stanowczej pozycji, zajętej przez Koło. Skuteczność działania zależy bowiem od tego, ażeby minister skarbu, a z nim rząd nabrał przekonania, że Koło tą razą idzie na serjo. Ponieważ i rządowi austrjackiemu jak i węgierskiemu głównie tylko o to chodzi, ażeby zwiększyć dochody państwa, a mniej wagi przypisną szczegółom wykonawczym, przeto należy się liczyć z opozycją tak umiarkowaną co do głównego celu państwowego, a tak stanowczą co do sposobu jego osiągnięcia, jak jest obecnie opozycja Koła polskiego.

Wiedeń d. 3. marca. Dep. Lienbacher ułożył własny projekt ustawy szkolnej w duchu klerykalno-centralistycznym, i chciał go wnieść jako zmianę i dodatek do wniosku Liechtensteina, gdy ten przyjdzie do pierwszego czytania w Izbie. Prezydent Smolka oświadczył jednak, że zmiany, poprawki i dodatki do wniosków można stawiać tylko w komisji i w toku rozprawy w Izbie; wniosek Lienbachera jest całkiem samoistny i jako taki musi osobno być przedłożony. Lienbacher przedłoży przeto swój wniosek po pierwszem czytaniu wniosków Liechtensteina i Herolda, jeżeli otrzyma 20 podpisów.

Wiedeń d. 3. marca. W rozprawie Izby posłów nad ustawą legalizacyjną przemawiał po Sieglu komisarz rządowy Hrouzek, oświadczając, że rząd nie może przystać na to, aby wartości powyższej 100 złr. wolne były od obowiązku legalizacji. W r. 1878 wpisano 152.605 posiadłości do ksiąg gruntowych, z tych była piąta część wynoszących do 100 złr., a 68 prct. wynoszących do 500 złr., tak, że według wniosku Türka legalizacja byłaby prawie usuniętą. Przymus legalizacyjny ma wielką doniosłość w życiu prawnem, i nie można zbyt uszczuplać jego granic.

Porch wniósł, aby naczelników gmin upoważniono do legalizowania, poczem jeszcze kilku mowców głos zabierało, i dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek.

Tryest d. 3. marca. Z Włoch nadchodzą ciągle liczne doniesienia o nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych staczaniem się lawin. W ostatnich 8 dniach w samem podgórzu Apenin zniszczyły lawiny wiele miejscowości, przyczem przeszło 200 osób postradało życie.

Diakowo d. 3. marca. Ks. biskup Strosmajer odpowiedział na gratulacje gmin słowieńskich każdej z osobna. Jak słychać, wspominał w tych odpowiedziach o „ciężkiem położeniu bratniego narodu słowiańskiego".

Turyn d. 3. marca. Z Alp (z Valsoana) donoszą coraz okropniejsze wiadomości o spustoszeniach, spowodowanych staczaniem się lawin. W Valprato zasypało zupełnie kilka wiosek.

Berlin d. 3. marca. *Polit. Nachr.* obliczają wydatek, potrzebny jeszcze na wykończenie kolei strategicznych ku wschodniej granicy Prus na 18 do 19 milionów marek.

Berlin d. 3. marca. Najświeższy biuletyn z San Remo opiewa: Cesarzewicz miał noc spokojną. Stan jego zdrowia jest dziś dość dobry. Usposobienie i apetyt polepszyły się w ostatnich dniach. Kaszel i wydzielanie flegmy jak dotąd.

Paryż d. 3. marca. Według depeszy *Gaulois* z Petersburga, zamierza Rosja wypowiedzieć traktat berliński.

Bruksela d. 3. marca. *Nord* oświadcza, że już nie masz Europy. Odpowiedzialność za spełznięcie na niczem akcji Rosji spada na Austrję, Włochy i Anglię. Ich to rzeczą byłoby teraz, wystąpić z dokładnie określonemi propozycjami. Rosja poczeka, aż Bułgarja sama uprzątnie się z uzurpatorami.

Filipopol d. 3. marca. Deputacja katolików rumelijskich wyjechała do Rzymu do papieża.

Londyn d. 3. marca. Fergusson złożył oświadczenie w Izbie gmin, że wszelkie ograniczenia handlu między morzem Czerwonem a wnętrzem Sudanu są zniesione.

Rzym d. 3. marca. Papież, przyjmując w rocznicę objęcia tronu życzenia kardynałów, w odpowiedzi na adres odczytany przez dziekana, wyraził swoje zaniepokojenie z powodu, że niedogodne położenie Stolicy apost. w niczem się nie zmieniło. Mówią, że papież jest niezawisłym, a przecież stojący u steru rządu mogli byli przeszkodzić uroczystościom jubileuszowym, gdyby im to potrzebne było. Wolność papiezka zależy od woli tych ludzi. Nie ustanę w postępowaniu mojem, aż mi się uda zmienić ten obecny stan rzeczy.

Wiedeń d. 3. marca z godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 268.25. Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 268.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 99.—. Akcje Unionbanku 185.50. Akcje kolei Karola Ludwika 191.—. Akcje kolei Północnej 245.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 74.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 215.75 Akcje kolei Lw.-Czern 206.75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 151.75 Losy komunalne wiedeńskie 131.50. Akcje Tow. tureckiego 73.30 Galic. oblig. indemniz. 100.25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 156 —. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 202.50. Akcje Bankvereinu 79.75. Rosyjski rubel papierowy 102.37. Losy premjowane węg. 121.—. $4^2/_{10}$% Renta wspólna 77.50. 5% renta austr. papier. 92.55. 4% renta austr. złota 108.60. 4% renta węg złota 96.10. 5% renta węg. papierowa 82.95. Napoleondory 10.04. Marki niem. 62.23.

Berlin d. 2. marca godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 165.25 Akcje austriackie kredytowe 138.50. Akcje kolei Karola Ludw. 76.60. Austrjackie banknoty 160.70. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 30.75. Rosyjska pożyczka wschodnia 49.20. 5 prct. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 marca 1888

Hotel Żorża. A hr. Plater z Wołynia. T. Federowicz z Kłobanówki. O Schnell z Firlejówki. R Puzyna z Gwoździca. K. Wiesniewski z Dobrzan. Dr. K. Kobrzyniec z Wiednia. M. hr Łoś z Czyżek. W Jełowicki z Pocela ros. A. Leszczyński z Zabłocia. J. ks Świdrygiełło-Świderska z Pukieniec.

Hotel Langa. J. Geiger z Mad pod Tokajem. A. Zagórski z Krakowa. F. Puchinger z Wiednia. Z. Zuckerbäcker z Wiednia. M. Rokossowski z Tarnowicy. A. Kornfeil z Wiednia. J. Neuhauser z Wiednia. Ig. Ringelheim z Krakowa. D. Gross z Wiednia.

Hotel Europejski. J Morawetz z Łańcuta. M Loel z Komarna. W hr. Koziebrodzki z Jarosławia. B Ulejski z Sewerynki. J Böheim z Pragi. T Borkowski z Machnówki. T. Siwery z Królestwa polsk. B. Schütz z Tarnopol. A Reizenstein z Końska. W. Tchórzycki z Krakowa. F. Babbe z Nowego Sącza. V. Marik z Jägerndorf.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3 marca (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 250 zł. w. a.	—.—	194.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasko	—.—	2.0.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	96.50	98.—
" " " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.50	100.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92.50
Towarzystwa rol. galic.	99.60	101.—
" ziemi. 5%	—.—	95.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.60	101.—
" kred. g. ziem. 4½% los. w 41½ l.	—.—	91.—
" hipotecznego gal. 4½% los. w 52 l.	92.25	93.20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	89.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w ziemi (II. o pr.) 8%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. [illegible]) 4½%	—.—	48.—
Ogóln. rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Bukow. 4% los. w 55 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.25	101.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. i ster.	100.—	[illegible]
Pożyczka krajowa z r. 1873 5% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1885 4%	87.50	89.—

V. Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	5.50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9.98	10.09
Półimperjał rosyjski	10.34	10.44
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.02	1.04
100 marek niemieckich	61.85	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. J. Prus

b. asystent kliniki chorób wewnętrznych uniw. Jagiellońskiego — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. *Charcota w Paryżu*, mieszka przy ulicy Kościuszki Nr. 7. Parter, dom W. Brykczyńskiego (obok Banku krajowego).

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie

otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzane na złocie, kauczuku etc. etc.

Med. Chir. Akusz. Okul. etc.

Dr. Józef Roth

okulista,

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu

ordynuje od godz 8-9 rano i od 2—4 popoł.

ul. Trybunalska l. 16, I. piętro.

Konsorcjum

zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: *Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera* we Lwowie.

NEUSTEINA

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 1 pig. 1 ct., rolka 12 pig. 1 złr. Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym w czerwonym druku „św Leopold" z naszą firmą Apteka „zum heil. Leopold Wien, Stadt Ecke der Spiegel- und Plankengasse. Do nabycia w Lwowie u pp aptek. P. Mikolascha. Z Ruckera. K. Sklepińskiego i J. Béisera.

Straszną dolegliwością są nagniotki — a ten tylko może to osądzić, kto cierpi na nagniotki przez niedogodne obuwie. Interesującem przeto będzie dla każdego takiego, że prawdziwa „Tynktura Keralyn" aptekarza Schueid, Wien V. Wimmergasse 33, usuwa wszystkie nagniotki i stwardnienia skóry, całkowicie bez cierpień w kilku dniach pod gwarancją. Wiele listów z podziękowaniem i uznaniem są zawsze do przejrzenia — a jedna tylko próba przekona każdego, kto ma nagniotki — o znakomitej skuteczności tego środka. 132 1—20

Skład farb i handel materjałów **pod „Czarnym psem"**

Józefa Hanke we Lwowie

Rynek l. 38 we własnym domu poleca

dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ WOSKOWĄ

do zapuszczania podłóg i

GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ

do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowem pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczotek.

Masę woskową utrzymują na składzie:

W Andrychowie p. A. Pukalski.
" Baranowie p. E. Zucker.
" Bełzu p. J. Mitkowski.
" Bieczu p. U. Klein.
" Bochni p. J. Michnik.
" Bóbrce p. B. Aczkiewicz.
" Bolechowie p. M. Gottesmann.
" Borszczowie pani O. Armatys.
" Bołszowcach pani A. Lichtman.
" Brodach pp. Witkowski i Sp.
" Brzeżanach pani B. Wrońska.
" p. E. Klimek.
" Buczaczu p. J. Neumann.
" Bursztynie p. F. Fränkel.
" Busku p. M. Goldhaber.
" Brzozowie pani Maryniowa i Spłk.
" Cieszanowie p. S. Spiergel.
" Chodorowie p. Oswald Paulo.
" Chorostkowie p. C. L. Press.
" Czerniowcach p. Ign. Schnirch.
" Czortkowie p. A. Kostecki.
" Dorna Watra p. M. Terebesy.
" Dobicy p. S Serednicki.
W Dolinie pani R. Turteltaub.
" Drohobyczu p. Teofil Jabłoński.
" Gorlicach p. S. Birn.
" Gródku p. A. Liopus.
" Grybowie p. A. Muszyński.
" Grzymałowie p. B. Genser.
" Horodence p. J. R. Schor.
" Husiatynie p. L. Bermann.
" Haliczu p. L. Süssholz.
" Jarosławiu p. J. Krasicki.
" Jazłowcu p. F. Grohs.
" p. O. Strassberg.
" Jezierzanach p. M. Sternchuss.
" Jaśle pp. J. Pollak i Syn.
" Krakowie p. H. Fritsch,
" p. A. Schultz.
" Kałuszu Towarzystwo spożywcze.
" Kołomyi p. St. Romanowicz.
" p. J. Rożański.
" Kossowie p. M. Kamil.
" Kamionce Strum. p. J. Sklenka.
" Kolbuszowy pani Franc. Goldamer.
" Kańczudze Towarzystwo spożywcze.
" Kętach pani M. Barysch
W Korolówce p. M. Sternschein.
" Kozowej p. M J. Alter.
" Krosnie p. J. Lazarowicz.
" Kutach p. A. H. Weiser.
" Krośnie p. E. Stawicki.
" Łańcucie p. J. Cetnarski.
" Leżajsku p. S. Pomeranz.
" Limanowej p. E. Rozwadowski.
" Lisku p. H. Fleischmann.
" Lubaczowie p. H. Herzberg.
" Łańcucie p. G. Danielewicz.
" Makowie p. R. Turyczyn.
" Mielcu pp. A. Dębicki.
" Mielnicy p. N. Weiselberger.
" Monasterzyskach p. P. Dögler.
" Myślenicach p. Wiktor Guttmann.
" Mostach wielkich p. B. Grüner.
" Niżniowie pani E. Zareba.
" Nadwórnie p. F. Griffel.
" Nisku p. Bron. Kasper.
" Nowym Sączu p. J. Miller.
" " p. W. Olexy.
" Oleszycach p. J. Kamiński.
" Peczeniżynie p. A. Jasiński.
W Podhajcach p. J. Zimta następcy.
" Przemyślu p. A. Faliszewski.
" Przemyślu p. M. Krug.
" Przeworsku p. W. Świtalski.
" Podkamieniu p. D. Reiser.
" Pilznie p. W. Uiberall.
" Podwołoczyskach p. L. Jecses.
" Pomorzanach p. L. Mantel.
" Radziechowie p. F. Grot.
" Rudniku p. F. Chmielowski.
" Rawie ruskiej p. E. Arbesbauer.
" Rohatynie Narodna Torhowla.
" Radomyślu p. H. Bartoszyński.
" Ropczycach p. W. Kwiatkowski.
" Rzeszowie p. E. G. Neugebauer.
" Samborze p. B. Żuławski.
" Sanoku Narodna Torhowla.
" Sędziszowie p. L. Włodek.
" Serecie p. J. Demoniaka, wdowa.
" Sieniawie Towarzystwo spożywcze.
" Skale p. J. H. Kohn.
" Sniatynie p. E. Böhm.
" Sokalu p. A. W. Grot.
" Stanisławowie p. W. Schäfer.
W Starym Sączu p. A. Essen.
" Starem mieście p. K. Zygmuntowicz.
" Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
" Suczawie p. M. Ilnicki.
" Szczurowej p. Jan de Kępinski.
" Samborze p. A. Kromer.
" Serecie p. J. Sommer.
" Tarnowie pp. W. Müllner i Spł.
" p. T. Scharff
" Tłustem p. W. Budziszewski.
" Turce p. W. Kuczyński.
" Tarnopolu p. B Stein, p. Skowrońska.
" Tłumaczu p. M. Hüsschmann.
" Tarnobrzegu p. N. Giżyński.
" Ulanowie p. M. Dubil.
" Ustrzykach dolnych p. Wanda Rutkowska.
" Wadowicach p. J. Pohl.
" Zaleszczykach p. H. Sanocki.
" Zbarażu p. J. Kadernożka.
" Żółkwi p. J. Olearczyk.
" Złoczowie p. J. Kordecki.
" Żywcu p. A. Pawluszkiewicz.
" Załoścach p. H. Amarant.
" Żurawnie p. H. Frenkel.

WIENER GLANZWICHSE OHNE VITRIOLÖHL
k. k. landb. BEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE №21
ST. FERNOLENDT

Najlepsze czernidło

w świecie

które

każde obuwie skórzane utrzymuje w stanie trwałym.

Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

i tylko taki przyjąć, który jest ewyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony. 1

We Lwowie prawdziwe do nabycia u pp. kupców: Karo a Bałabana, K ro a Bayera. Jos. Hankego i Al Hübnera

KAWIOR, nowy, uralski, grub ziarnisty, doskonały w smaku 1 kilo . . . . . 1·80

Łososie - śledzie, ff dobrze się konserwujące, skrzynka około 30 sztuk 1·80

Schelfisch, miętus, wędzony, skrzynka 1·85

Sprotty kielskie około 200 sztuk 2¼ kilo 2·10, 2 skrzynki 2.15, 4 skrzynki 3·75

Ryby suszone, białe, płaskie, skrzynka pocztowa . . . . . 2·30

Kielskie) olbrz. około 30 skrz. p. . 2·30
Bydlinki) duże 40 „ „ . 2·—
małe 145 „ „ . 1·7

Śledzie nowe holend. około 25 becz. 1·70

Śledzie „ tłuste duże, 30 „ 1·65

„ „ średnie 45 „ 1·50

Świeże Schelfisch, wybrane . . . . 2·—

Świeże miętusy . . . . . 1·85

Ryby morskie Śledzie do piecz. . . 1·85

Wszystko za zaliczką poleca

E. H. SCHULZ, Altona koło Hamburga.

16 1—5

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać na prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Środek przeciw nagniotkom

(Tynktura- Keralyn)

aptekarza Schneid, usuwa pod gwarancją i bez cierpień w kilku dniach wszystkie narośla nagniotkowe i stwardnienia skóry. Cena ½ flakonu 60 cnt., cała flaszka 1 zł z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej.

Prawdziwe można nabyć jedynie w Wiedniu St. Georgs Apotheke V. Wimmergasse Nr 33 — zaś we Lwowie w aptece Mikolascha. 132 1—20

Dobra rada

Złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych". W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyńcze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Nowy wynalazek

Tylko **3 zł. 50 ct.** nabyć można c. k. patentowaną MASZYNĘ do **wyrabiania MASŁA**

przy pomocy której 10-cioletnie dziecko ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w trzech minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego masła wyrobić jest w stanie.

Maszyna ta sporządzona jest z najdelikatniejszego metalu uznana przez bardzo wiele znakomitych powag na kilkakrotnych wystawach, jako przedmiot w gospodarstwie domowem niezbędny, udekorowana złotymi medalami, a oprócz znakomitej usługi jaką wyświadcza, jest zarazem i ozdobą gospodarstwa.

Cena szczególnie zredukowana, jakoto: za nr 1, pięciolitrową tylko 3 złr. 50 ct. nr 2, sześciolitrową tylko 5 złr. 50 ct. z dołączeniem ciepłomierza i sposobu użycia.

Tylko za 5 złr. 25 ct.

nowy wiedeński

ZEGAR PENDUŁOWY

wysoki około 50 centm., nakręca się co 100 godzin bez ciężarowej wagi i bez sprężyn — patentowany, tarcza cyfrowa świetlna, uregulowany zupełnie, w drewnie politurowanej i niepolitorowanej szafeczce.

Tylko 5 złr. 25 ct.

kosztuje nowo sporządzony waszyngtoński zegarek

Remontoir

nakręcany w uszku bez kluczyka, z gwarancją 5 letnią ze wspaniałym łańcuszkiem z amerykańskiego double złota.

Przesyłka uskutecznia się za pobraniem z góry lub pocztą. Za niekonwenujące zegarki zwrócone mi odsyłam pieniądze. Obstalunki tylko w składzie towarów „pod Monarchią" Wiedeń III. Hintere Zollamtsstrasse 9. 197 1—3

SUROWA KAWA

9½ funtów netto ff. Campinas zł. 5.—
9½ funtów netto ff. Cuba zł. 5.65
nieoclona, opłatnie za pobraniem dostawia

E. H. Schulz, Altona.

21 1—5

Dziesięć złotych

194 dziennego zarobku ubocznego — 15 bez kapitału i ryzyka otrzymać można przez pośrednictwo w zakupnie losów a raty w myśl ustawy z r. 1883 (G. A. XXXI). — Wnioski i zgłoszenia nadsyłać należy do Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft ADLER & Co. Budapeszt.

Vexir-

Jux-Bilder

Komiczne obrazki

20 różnych sztuk za 1 złr., 50 sztuk bardzo oryginalnych sortowanych za 2 złr. poset po otrzymaniu gotówki w opieczętowanych kowertach opłatnie 1—6 235

A. KLEIN Doro heergasse 6 WIEN.

KWIZDY

środek na wygubienie szczurów i myszy. 546

Śmierć szczurom.

(Rattentod).

Na wyniszczenie szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek na wygubienie szczurów skutkuje na szczury, myszy i tym powinowate zwierzęta, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom według zdania lekarskiego zupełnie niszkodzi.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie: w apt. P. Mikolascha, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, Al. Hübnera J. Hankego.

Główny skład dla Galicji:

w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena sztuki 50 ct. a. w.

Centralny skład w aptece obwodowej w Kernenburgu pod Wiedniem.

KAŻDY

może przez sprzedaż wszelkich produktów ustawą dozwolonych

LOSÓW NA SPŁATY

rocznie zarobić na mniej

1 200 zł.

Zapytania przyjmuje kantor wymiany H. Fuchs, Budapest, 196 Dorotheergasse Nr. 9. 1 10

Zlecenia wszelkiego rodzaju z prowincji dla Wiednia uskutecznia punktualnie i rzetelnie firma

Speditions-Bureau

w Wiedniu Dorotheergasse Nr. 9.

234 1—12

Najlepszy i najtańszy pokost na drzewo!

Lakier karbolowy

brunatnawego koloru, pomimo że wsysa się w drzewo, że czyni tegoż strukturę widoczną, przez co przedmioty bardzo dobrze wyglądają

chroni trwale od wpływów powietrza i zepsucia

i dlatego szczególnie nadaje się do lakierowania sprzętów rolniczych, ogrodzeń, parkanów, bram itp — Równie polecamy do zapuszczania futryn u drzwi i okien, drzewa mostowego nasz

preparowany olej kreozotowy

jako najtańszy i najracjonalniejszy środek konserwacyjny.

Prospekty i wzory gratis

PAUL HILLER & COMP.

Wien, IV., Favoritenstrasse 20.

Fabrik: Brunn a. G. 134 2—2

Herbabnego wyciąg roślinny

„Neuroxylin."

od dawna wypróbowany i uznany środek

w gośćcu i reumatyzmie,

Świadectwa szpitalów wojskowych i cywilnych, tudzież liczne podziękowania potwierdzają niezawodny skutek tej do wcierania służącej i bólu kojącej esencji.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej), 1 zł., 1 flaszeczki silniejszego gatunku (różowo-opakowanej) na gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1.20, pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie. 8 A

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we **Wiedniu. „Apteka zur Barmherzigkeit"**

Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Brodach*: M. Reder; w *Czerniowcach*: u Goliebowskiego, dr J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grsymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* 7.: Baranowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: M. Swiechowski; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wisni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Maeura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w. c. k. apt obw. A. Dadleca

Najstarszym środkiem leczniczym ludowym jest skoncentrowany wyskok na ziołonki klosterneuburski, znany pod nazwą

Klosterneuburski Gichtfluid

badany w chemicz. laboratorjum dla sanitarno-policyjnych rozbiorów i wyłączność sprzedaży zapewniona pro okolew na marką ochronną. Cena pół flaszki 50 et. cała flaszka 1 zł. pocztą 15 et. więcej.

Alfred Hoffmann, aptekarz w Klosterneuburgu

We Lwowie jedynie u pana Zygmunta Ruckera aptekarza. 34 9

Coifury, Egretki, kokardy, czepeczki na rauty i obiady oraz kapelusze — poleca

M. TOPOLNICKA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Nowość!

3 3—13

Często skarżono się na tę wadliwość, iż pisząca publiczność nie mogła otrzymywać ulubionej sorty piór w dowolnej wielkości i twardości, lecz musiała się zgodzić niejednokrotnie na pióra o całkiem innej nie przypadającej jej do upodobania formie, Karol Kuhn & Co. mają nadzieję, iż uczynili zadość tej potrzebie, gdyż sporządzili nową serję piór (t. zw. Sortiments Serie), które nietylko z powodu nadzwyczaj wybornej jakości, lecz także dla tego zyskać sobie powinny ogólne uznanie i sprawić zadowolenie, że jedno i to samo pióro jest do nabycia w trojakiej wielkości, każda zaś wielkość w trojakim stopniu elastyczności, wreszcie każda z tych form z rozmaitemi znowu końcami

Pudełeczka z próbkami można otrzymać po cenie 25 ct.

Karol Kuhn & Co. we Wiedniu.

Skład fabryczny: Stefansplatz 6.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa

H. A. P. A. G.

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. 635 (1—52)

WZOREM i ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW

JULIUSZA SCHAUMANA c. k. koncesyonow.

MAGENSALZ.

Wiedeń dnia 21. marca 1886.

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau. 554

Upraszam pana o przysłanie mnie tym razem 6 pudełek pańskiej cudownie tak powiem, soli żołądkowej.

Posełkę tę proszę uskutecznić łaskawie natychmiast za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem

Franciszek Nahler, Seidengasse nr 6.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełka.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz"

Składy mają w następujących miastach Galicyi: w *Brodach* A. Inlender M. Reder apt.; w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Budzanowie* P. Wąsowicz apt.; w *Czortkowie* L. Noss; w *Drohobyczu* L. Dobrzyński, A. Aichmüller aptekarze; w *Grzymałowie* A. Dziepiński; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu* J. Rohm apt.; w *Jesiernikach* Ant. Kraiński apt.; w *Kołomyi* Ed. Stenzl ap.; w *Krakowie* A. Dylski, Ed. Radler, P. Krekiewicz, Wiktor Redyk, Ad. Siedlecki, Ernest Stockmar, C. Wiszniewski apt., także w handlu materjałów E. Krüntlera; w *Łańcucie* F. Madejski, M. v. Schulz apt.; we Lwowie Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, J. Wiewiórski i K. Skl piński apt.; w *Przemyślu* L. Nahlik, A. Mańkowski, J. Maszewski i J. Kalicki apt.; w *Peczeniżynie* Jul. Nowicki apt.; w *Przemyślanach* Em. Baranowski apt.; w *Rzeszowie* A. Kalinowski i Ant. Karpiński apt. i Schaitter & Comp.; w *Samborze* J. Aleksiewicz i K. Maresch ap.; w *Stanisławowie* A. Beile apt. Jan Macura apt.; w *Stryju* Leon Gaertner apt.; w *Tarnopolu* F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w *Tarnowie* L. Chodecki apt.; w *Wieliczce* Bruno Mieżyński apt.; w *Zaleszczykach* F. Kajetanowicz apt.

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), wyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższem pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

185 1—104 L. SPEISER, dyrektor.

CIERPIENIA PŁUC.

Ekshalacja gazowa (Injekcja wprost)

leczy cierpiących na owrzodzenia płuc, galopujące suchoty, wycieńczenie i tp.

Idealny wyczekiwany cierpień płucnych, o którym lekarze prawie i marzyć nie mogli, został obecnie zupełnie osiągnięty. Poświadczenia profesorów i doktorów, cieszących się sławą, setki listów od wyleczonych, których autentyczne odpisy każdy na żądanie, celem niezbitego przeświadczenia się, ofrankowane otrzyma, pochlebne sprawozdania czasopism medycznych i zastosowanie w największych szpitalach dają najchwalebniejsze świadectwo zadziwiających niespodziewanych skutkach leczenia sposobem ekshalacyjnym za pomocą przyrządu tak zwanego: „Reetal-Injectora." Na dowód przytaczamy szczególne orzeczenia prof. dr. Bergeon'a i dr. Morel'a: „Kaszel, wypluwiny, dreszcz, charczenie, zwalniają do trzech dni, następnie ustają zupełnie sen i apetyt wracają na nowo. Ciężar ciała zwiększa się o ½ ¼ kil. tygodniowo. A najbardziej nużący sposób życia można znowu podjąć." Prof. Cornil'a i prof. Wernejl'a: „Przy astmie natychmiastowe złagodzenie oddechu. Radykalne wyleczenie często w przeciągu 8 dni." Prof. Dižarden'a Bomec'a: „Chroniczny kataral krtaniowy doznawał znacznego wyleczenia." Prof. Frenel'a z oddziału dr. Sztac'a: „Dreszcz, wypocony, kaszel, wypluwiny znikają; niezwykły apetyt wzmaga się. Ciężar ciała zwiększa się o 5 kil." Dr. M'Loglin'a: „Z pośród 30-tu cierpiących w wysokim stopniu na owrzodzenie płuc, zostali wszyscy gruntownie wyleczeni." — Również te same podają i pacjenci do mej wiadomości. (Kuracja sama sobą nie jest uciążliwą, nie przeszkadza w niczem i poręcza skutek bez wszelkich złych następstw) C. k. wyłączny przyrząd gazowo-ekshalacyjny t. zw.: (Reetal-Injector) z przepisem użycia dla lekarzy i dla własnego użytku, nie mniej z przyborami, potrzebnemi do wytworzenia gazu rozsyła za gotówkę lub za pobraniem po 8 złr. — razem z gazometrem po 10 złr. w. a.

291 *Dr. Karol Altman,* 1—?

Wiedeń, VII. dzieln., przy ulicy Mariahilf l. 80.

Poręczenie prawdziwości

naszych od 35-ciu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 1/2 pudełkach po 70 i 35 ct.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „szorstką, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe „mydło toaletowe" Za nieczęstowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych flaszkach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny" jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczęt. i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych" sztuka po 2 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Baisera, P. Mikolascha i J. Wewiórskiego; w *Białej* w aptece E. Kelera w *Brodach* u aptekarza Adolfa Latenera i Wilhelma Landsberga; w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, w *Drohobyczu* W. ktor Raszka apt.; w *Grybowie* u A. Muszyńskiego; w *Jarosławiu* w apt. Wiktora v. Rohma; w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt. E. Stencla; w *Kopeczyńcach* w aptece Maksymiliana Rehera; w *Krakowie* u W. Redyka i Fr. Sobierajskiego, aptekarzy; w *Lisku* w apt. E. Moszczeńskiego; w *Myślenicach* w apt. Wł. Gumińskiego; w *Nowymtargu* u K. Laura; w *Przemyślu* u E. Machalskiego; w *Rzeszowie* u Ign. Scheittera i Sp.; w *Serecie* u J. Dempniaka; w *Sokalu* w apt. Wysoczańskiego; w *Stanisławowie* w apt. Jana Macury. A Beilla i Albina Amirowicza; w *Tarnopolu* u Fr. Jamrogiewicza apt.; w *Tarnowie* u H. Wierzyckiego.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami Dr. Borchardta „Mydła ziołowego" i Dr. Suin de Boutemarda „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów. 786 1—10

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

przesyłają za zaliczką:

Koszule męzkie białe lub kolorowe, sztuka Ia zł 1.80, IIa zł. 1·20	**Materje kamgarowe** letnie na ubrania dla panów w najmodniejszych deseniach 6·— metrów złr. 3.
Koszule robotnicze z dobrego Oxfordu, 3 sztuki 2 zł.	**Koszule damskie** z szyfonu tkane 3 sztuki zł 2·50.
Kalesony dla panów z barchanu albo płótna 3 pary Ia zł. 2.50, IIa zł. 1.80	**Koszule damskie** z mocnego płótna, obszyte w rąbki, 6 sztuk zł. 3·25
Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk zł 1·20.	**Gorsety nocne** z chińskiego bogato ozdobione, 3 sztuki zł 1·80
Skarpetki męzkie białe albo kolorowe w paski 6 par zł. 1·10.	**Spodnice** z surowego indyjskiego Rouge 3 sztuki 3 zł.
Szkarpetki męzkie wciągające pojedyńcze 12 par zł 1·20.	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu lub surowego lnu 6 sztuk zł 1·60
Pledy do podróży 3·50 mtr. długie, 1·60 mtr. szerokie, zł 4·50	**Pończochy damskie** na drutach robione białe lub kolorowe 6 par zł 1·50
Materje na ubrania męzkie modne, na zimę, 3·10 mtr Ia 5 zł 50 ct. IIa 3 zł 75 ct	**Pończochy damskie** wciągające pot. z jedwabiu 6 sztuk zł 1·20.
Materje na surduty wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr 6 zł.	**Chustki na głowę** Mohair we wszystkich farbach 3 sztuki zł 1·20.
Koszule normalne i spodnie z czystej wełny system Jägera 1 sztuka zł. 3·50.	**Foil — chustki** na głowę, piękne desenie 6 sztuk 1·20.
Reformowana normalna bielizna (Schweissauger) 1 koszula lub 1 spodnie zł 2.	**Letnie Jersey surduciki** z czystej wełny, we wszystkich kolorach, szuka gładka ł. 2·50 haftowane zł 4.
Bielizna gumowa 2 par mankietów, 2 stojące 2 wykładane kołnierze zł. 2·50.	**Chustki do nosa** z kolorowymi brzegami dla panów tuzin zł. 1·20 dla pań tuzin zł 1.

Wzory darmo i opłatnie

A 68 1—26

Alfred Rassl w Opawie.

Handel nasion rolniczych i leśnych, traw pastewnych i koniczyn.

Oryginalna koniczyna francuska tak zw. Lucerna. Najprzedniejsza kukurudza amerykańska tak zw. Koński ząb i nasiona buraków pastewnych. 676 1—10

Zboża pod zasiew

w ziarnach doborowych, najszlachetniejszych i niezawodnych

Nasiona warzywne

dla kultywowania w cieplarniach i na wolnem polu

Nasiona kwiatów.

Poręcza się za świeżość prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania.

Sprzedaż drobiazgowa wszystkich nasion.

Skład wszelkich nawozów sztucznych, Makuchów rzepakowych i lnianych, Cementu portlandzkiego, Tektury dachowej najprzedniejszej jakości, Gipsu do sztukatur i murowania.

w ilościach większych

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)